Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 13 maja 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135 PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 127

Walka o Triest na konferencji paryskiej

Mołotow — Bidault contra Byrnes — Bevin

Tobruk tym dla Anglii, czym Stalingrad dla ZSRR

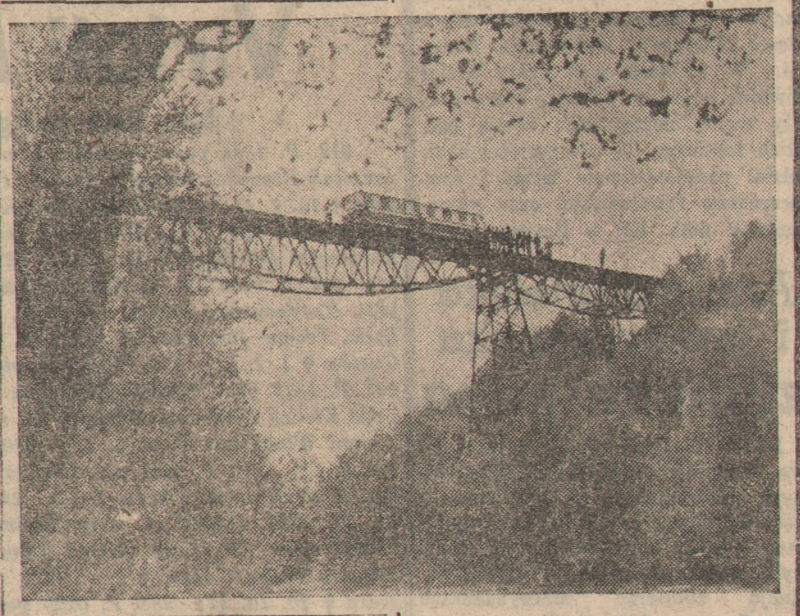
LONDYN (ms). Na konferencji czterech ministrów w Paryżu z inicjatywy min. Bevina wznowiono narady na temat traktatu pokojowego z Włochami i osiągnięto porozumienie co do kilku spraw. Groźną przeszkodą do osiągnięcia porozumienia jest sprawa Triestu. Punkt widzenia ministrów na tę sprawę nie uległ zmianie. Zw. Radziecki chce, żeby Triest dostał się Jugosławii, podczas gdy Wielka Brytania, Ameryka i Francja są zdania, że powinien on pozostać przy Włochach. Różnice zdań co do przyszłości kolonii włoskich zmniejszyły się, jak słychać, znacznie. Mołotow zgadza się ustąpić ze stanowiska Zw. Radzieckiego w sprawie powierzenia jej protektoratu w Trypolisie i popiera propozycje Francji powierzenia go Włochom pod kontrolą ONZ, Bevin wyraził gotowość przyjęcia tej propozycji pod warunkiem, że Wielka Brytania otrzyma protektorat w Cyrenajce. Tobruk jest dla Wielkiej Brytanii tym samym, co Stalingrad dla Zw. Radzieckiego. Tysiące żołnierzy brytyjskich przelewało tu swą krew.

Doszło do pewnych postępów w sprawie demilitaryzacji granicy włosko-francuskiej, oraz osiągnięto pewne porozumienie co do odszkodowań włoskich.

W dalszym ciągu omawiano wniosek min. Byrnesa o odroczenie konferencji pokojowej do 15 czerwca. Wniosek ten poparty został przez min. Bevina, ale min. Mołotow stanowczo odrzucił propozycję krajów anglosaskich. Min. Bidault przyłączył się do wniosku Mołotowa, który zaproponował odroczenie konferencji ministrów do 5 czerwca. Bidault przemawiając za sugestiami wysuniętymi przez Mołotowa, wystąpił z wnioskiem o odroczenie konferencji do 15 czerwca.

Oświadczył on, że taki okres czasu pozwoliłby zastępcom ministrów spraw zagr. uzgodnić szereg spornych zagadnień. W myśl wniosku Bidault, w dniu 15 czerwca nastąpiłoby zebranie ministrów poświęcone rezultatom prac zastępców, na którym mogłoby nastąpić wyznaczenie terminu konferencji pokojowej. Podczas dyskusji wyłoniły się dwie alternatywy daty konferencji: 1 lipca lub 15 lipca.

Kalifornia czy Polska ?



Wyjaśniamy:
jest to malowniczy zakątek pomorski — most bydgoskich Kolei Powiatowych nad Brdą pod Koronowem.

P. P. O. K.

W Warszawie rozpoczął się wielki Kongres Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Ze wszystkich województw, powiatów, miast i gmin zjechali delegaci, by radzić nad wielkim dziełem, mającym zapoczątkować nie tylko odbudowę, ale i rozbudowę kraju, a nade wszystko unormalizować stosunki gospodarcze i finansowe Polski.

Wyrażamy wielką radość, że akcja przeprowadzania PPOK skupiła w jednym szeregu wszystkich Polaków bez względu na przekonania polityczne i stanowisko społeczne. Przewodniczącym Naczelnego Komitetu Obywatelskiego PPOK jest, jak wiadomo prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy Karol Popiel. Na kongresie warszawskim, w czasie którego nastąpi uroczyste otwarcie subskrypcji pożyczki, referaty wygłoszą tak wicepremier Gomułka jak i wicepremier Mikołajczyk. W kongresie biorą udział wysocy dostojnicy państwowi z prezydentem Bierutem, marszałkiem Żymierskim i premierem Osóbką-Morawskim na czele.

„Pożyczka musi być wielka, gdyż gigantyczne zadania stoją przed nami!". W tych słowach, wypowiedzianych przez Pełnomocnika Rządu dla spraw Wybrzeża inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, mieści się cała treść wielkiej akcji pożyczkowej. Polska, jak żaden inny kraj, doznała tak wielkich zniszczeń materialnych, że tylko olbrzymi wysiłek całego społeczeństwa zdoła nas wyprowadzić z ciężkiego nad wyraz położenia gospodarczego. Żaden naród na świecie nie poniósł takich strat w ludziach i żaden naród nie wyszedł z wojny z takim procentowo wysokim zniszczeniem żywego i martwego majątku społecznego jak naród polski. Żaden naród w tej wojnie nie był tak krzywdzony, nie doznał takich upokorzeń, nie był tak boleśnie dotknięty, jak nasz naród. Naród polski pierwszy uległ najazdowi, a ostatni został wyzwolony spod jarzma niemieckiego.

Naród polski po swoim wyzwoleniu zabrał się z energią do pracy. Za bardzo jednak jesteśmy wyczerpani, zbyt wycieńczeni, abyśmy mogli bez nadmiaru ludzkich wysiłków odrodzić się gospodarczo. Musimy zdobyć się na przeolbrzymi wysiłek, ażeby wydźwignąć kraj z sytuacji, w jaką popadł nie z własnej winy. Musimy to uczynić sami, bez oglądania się na pomoc obcych, bo nikt obcy nie odbuduje za nas Polski. Pomoc bogatych idzie tam, gdzie można zarobić. Na naszych ruinach i zgliszczach, na naszych cmentarzyskach życia i produkcji nikt zarobić nie może. Dlatego los swój musimy wziąć we własne dłonie.

Rząd uczynił dotąd, co było w jego siłach. W najtrudniejszych warunkach stworzył podstawy dla odbudowy życia gospodarczego. Za mało niestety posiada środków, aby pokonać piętrzące się przed nim trudności.

Przyszła teraz kolej na akcję czynników społecznych. Wszyscy Polacy, cały naród bez różnicy zapatrywań politycznych, wszyscy zainteresowani w spotęgowaniu akcji odbudowy kraju, muszą stanąć w jednym szeregu i solidarnie poprzeć wielki wysiłek pożyczkowy. Pożyczka ta musi pokazać światu, że naród nasz żyje i pracuje z nieugiętą wolą, z poczuciem odpowiedzialności za własny los.

Podkomisja Rady Bezpieczeństwa zbiera dowody przeciw gen. Franco

Anglia, Ameryka łac. i Zw. Radziecki mają udzielić informacji

NOWY JORK (FA). Podkomisja Rady Bezpieczeństwa, zajmująca się stwierdzeniem zarzutów stawianych rządowi gen. Franco, zwróciła się do rządu angielskiego o szczegółowe informacje dot. używania hiszpańskich baz morskich przez niemieckie łodzie podwodne w czasie wojny. Ponadto zwróciła się do państw Ameryki łacińskiej o szczegóły odnośnie wywrotowej działalności Falangi hiszpańskiej w republikach Ameryki łac. i na Filipinach, oraz do Zw. Radzieckiego w sprawie udziału hiszpańskiej „Błękitnej Dywizji" na froncie wschodnim.

Premier rządu republ. Giral wyjechał do Nowego Jorku, aby osobiście złożyć podkomisji obszerne sprawozdanie co do zgubnej działalności gen. Franco.

Obrady w sprawie energii atomowej

NOWY JORK (PAP). Dnia 23-go maja odbędzie się pierwsze publiczne posiedzenie komisji kontrolnej nad energią atomową Organizacji Narodów Zjedn. Wobec tego, iż w skład komisji wchodzi przedstawiciel Zw. Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa Gromyko oraz przedstawiciel W. Brytanii Cadogan, obrady Rady Bezpieczeństwa zostaną odroczone aż do zakończenia prac komisji.

Za długoletnią okupacją Japonii

Głównodowodzący flotą amerykańską na Pacyfiku, admirał Frezer wypowiedział się za długoletnią okupacją Japonii i podkreślił dodatnie wyniki, osiągnięte przez gen. Mac Arthura od czasu lądowania wojsk sojuszniczych na wyspach Japońskich.



Analiza ostatniego głosowania we Francji

PARYŻ (PAP-G). Analiza statystyczna ostatniego głosowania we Francji wskazuje, że w 230 departamentach socjaliści i komuniści powiększyli swój stan posiadania, podczas gdy w 56 departamentach ujawnił się znaczny spadek zwolenników. W sumie ilość głosów socjalistycznych i komunistycznych wynosi obecnie 47%, podczas gdy w poprzednich wyborach 49,8%.

Następstwa strajku węglowego w Ameryce

Już 1 000 000 robotników przerwało pracę

NOWY JORK (PAP-G). Z Detroit donoszą, że wślad za zakładami Forda, również General Motors and Chrysler Corporation zarządziły przerwanie pracy. W ten sposób przestało pracować 350.000 pracowników przemysłu samochodowego. Zarządzenia te są następstwem strajku węglowego. Zastój w przemyśle spowodowany strajkiem, objął już około 1 mil. robotników.

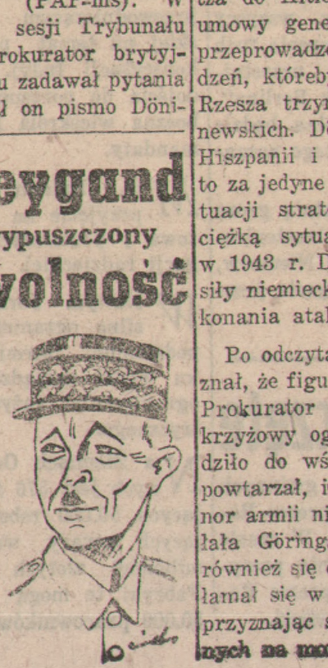
W krzyżowym ogniu pytań

Dönitz przyznał się do zbrodni dokonanych przez marynarkę wojenną

NORYMBERGA (PAP-ms). W czasie wczorajszej sesji Trybunału w Norymberdze prokurator brytyjski w dalszym ciągu zadawał pytania Dönitzowi. Odczytał on pismo Dönitza do Hitlera w sprawie zerwania umowy genewskiej. Dönitz doradzał przeprowadzenie koniecznych zarządzeń, któreby mogły symulować, że Rzesza trzyma się postanowień genewskich. Dönitz planował okupację Hiszpanii i Gibraltaru. Uważał on, to za jedyne wyjście z krytycznej sytuacji strategicznej. W związku z ciężką sytuacją łodzi podwodnych w 1943 r. Dönitz wyraził obawę, że siły niemieckie nie wystarczą dla dokonania ataku na Gibraltar.

Po odczytaniu pisma, Dönitz przyznał, że figuruje na nim jego podpis. Prokurator wziął go następnie w krzyżowy ogień pytań, co doprowadziło do wściekłości Göringa, który powtarzał, iż prokurator obraża honor armii niemieckiej. Straż przywołała Göringa do porządku. Dönitz również się denerwował. Wreszcie załamał się w krzyżowym ogniu pytań, przyznając się do zbrodni dokonywanych na morzu.

Gen. Weygand będzie wypuszczony na wolność



PARYŻ (PAP). Komisja śledcza najwyższego trybunału powzięła decyzję chwilowego wypuszczenia na wolność gen. Weyganda. Aresztowany on był pod zarzutem działalności na szkodę Francji.

Senat amerykański przyznał Anglii pożyczkę

LONDYN (PAP-ms). Senat Stanów Zjedn. uchwalił ustawę o pożyczce dla Wielkiej Brytanii 46 głosami przeciwko 34. Ustawa została przekazana izbie reprezentantów, celem ostatecznego zatwierdzenia.

Jak donosi korespondent BBC, proponowano wprowadzenie szeregu poprawek, jednak bezskutecznie. Tak np. przedstawiciel Luisany wystąpił z wnioskiem, aby 90 proc. przyznanej pożyczki zostało wydatkowane bezpośrednio w Stanach Zjednoczonych. Propozycję tę odrzucono 52 głosami przeciwko 28. Inna poprawka żądająca oparcia pożyczki na źródłach prywatnych, również została odrzucona. Izba reprezentantów będzie debatować nad pożyczką w najbliższy wtorek. Przypuszcza się, że uchwalenie pożyczki przejdzie tu znacznie szybciej.

Zarządzeniem norweskiego min. obrony wstęp do armii wzbroniony został wszystkim osobnikom politycznie podejrzanym i zwolennikom dawnego ruchu Quislinga.

Min. Minc wrócił do Warszawy

WARSZAWA (PAP-ms). Do Warszawy powrócił minister przemysłu Hilary Minc z 4 tygodniowego urlopu kuracyjnego w Moskwie. Minister objął już urzędowanie.



za własną przyszłość, za swój byt polityczny i gospodarczy. Pożyczkę subskrybować musi każdy według swoich maksymalnych możliwości finansowych.

Jesteśmy przekonani, że pożyczka odniesie wielki sukces, że będzie większa niż oczekuje tego minister skarbu. Każdy grosz subskrybowany na PPOK jest przeznaczony wyłącznie na odbudowę kraju. Na żadne inne cele przeznaczony być nie może. Stokrotny będzie jego plon.

Stańmy więc zwarci na apel do wyścigu o lepszą, szczęśliwszą, gospodarczo odrodzoną Polskę! (m)

Nowa wyspa wyłoniła się z morza

RZYM (PAP-ms). W zatoce włoskiej wyłoniła się nowa wyspa. Fakt ten wzbudził wielkie zainteresowanie w włoskich kołach naukowych.

Hiszpania wydała 16 niemieckich przestępców wojennych

LONDYN (PAP-ms). Hiszpania zdecydowała się wydać 16 niemieckich przestępców wojennych, którzy odwiezieni zostali do Niemiec. Wśród deportowanych znajdują się członkowie b. ambasady niemieckiej i wybitni agenci wywiadu niemieckiego.

Niemieccy zbrodniarze skazani na śmierć

PARYŻ (PAP-G). Brytyjski Trybunał Wojskowy w Wuppertalu skazał na karę śmierci 5 niemieckich przestępców wojennych, oskarżonych o zamordowanie w Alzacji 4 Francuzów i 10 lotników sojuszniczych.

Gen. Eisenhower w Tokio

LONDYN (PAP-ms). Z Tokio donoszą, że przybył tam samolotem gen. Eisenhower. Został on powitany na lotnisku przez gen. Mac Arthura.

Sprawa okupacji Niemiec w Izbie Gmin

LONDYN (ms). W angielskiej Izbie Gmin toczy się debata nad polityką angielską w Niemczech i Austrii. W szczególności debata dotyczy częściowego przejęcia władzy administracyjnej przez Niemców. Ponadto omawiana jest kwestia aprowizacji w angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Płoną wsie czeskie

PRAGA (PAP-G). Prasa czeska donosi, że na pograniczu czesko-niemieckim mnożą się zbrodnie sabotażystów niemieckich, którzy podpalają czeskie majątki, fabryki i nawet całe osady wiejskie. Ostatnio w okolicy Mariańskich Łaźni podpalili Niemcy wielką fabrykę wyrobów drzewnych. Czeskie urzędy na pograniczu skarżą się, że Niemcy bojkotują czeskie zarządzenia w sprawie pracy przymusowej, zamieszkują nadal swoje wille i utrzymują się ze sprzedaży rzeczy zrabowanych z Czech i innych krajów okupowanych.

W 27 państwach zapasy wystarczą tylko na 30 dni

NOWY JORK (FA). Hoover oświadczył w San Francisko, że 27 państw stoi w obliczu głodu. Zapasy ich wystraczą zaledwie na 30 dni, podczas gdy zbiory nastąpią w niektórych państwach dopiero za 5 miesięcy. Hoover przybędzie do Waszyngtonu celem przedstawienia prez. Trumanowi wyników swej podróży dokoła świata.

Ziemia z pobojowisk Normandii będzie złożona w mogile Nieznanego Żołnierza w Warszawie

PARYŻ (PAP-G). W Chambesse odbyła się uroczystość pobrania ziemi, która następnie będzie złożona w mogile Nieznanego Żołnierza w Warszawie. W miejscowości tej położonej w Normandii pod Calais odbyły się latem 1944 r. najbardziej zacięte walki, które zadecydowały o klęsce Niemiec i wyzwoleniu Francji. W walkach tych brały udział również oddziały polskie, które zrosiły ziemię normandzką krwią polskich żołnierzy. W uroczystości brali udział przedstawiciele władz i społeczeństwa francuskiego oraz reprezentanci amb. RP w Paryżu i polskich organizacyj. Ziemia pobrana na pobojowiskach w Normandii, została przez specjalną delegację przewieziona do Polski.

Armia angielska i amerykanska zaciska pasa

LONDYN (ms). Racje żywnościowe wszystkich brytyjskich sił zbrojnych pozostających w garnizonach, będą zmniejszone o 10%. Jak wiadomo, Wielka Brytania raz już obniżyła wojskowe racje żywnościowe. Rację żołnierzy amerykańskich zmniejszono o 300 kalorii.

Liga Arabska przeciw orzeczeniu komisji dla spraw Palestyny

LONDYN (PAP-ms). Liga Arabska wysłała depesze do premiera Attlee, prez. Trumana, marsz. Stalina i min. Mołotowa, określając swe stanowisko w sprawie orzeczenia anglo-amerykańskiej komisji dla spraw Palestyny. Treść depesz stwierdza, że postanowienia komisji są niesprawiedliwe i sprzeczne z zasadami równości. Liga zwróciła się także z apelem do ministrów spraw zagr. w Paryżu, żądając zniesienia mandatu nad Palestyną.

Zw. Radziecki ku czci prez. Roosevelta

NOWY JORK (PAP-G). Amerykańsko-radziecki instytut uczcił pamięć zmarłego prez. Roosevelta, jako człowieka, który najbardziej przyczynił się do zadzierzgnięcia więzów amerykańsko-radzieckich.

Medal z brązu, wybity dla uczczenia pamięci prez. Roosevelta został wręczony amb. St. Zjednoczonych w Moskwie Dawisowi.

Nadeszły depesze od generalissimusa Stalina i wicemin. spr. zagr. Litwinowa. Litwinow stwierdził, iż zmarły prezydent zawsze popierał przyjacielską współpracę między mocarstwami.

Umberto II - nowy król Włoch wstąpił na tron

RZYM (PAP-G). Król Umberto zwrócił się z orędziem do narodu włoskiego, w którym doniósł o swoim wstąpieniu na tron. Orędzie stwierdza, iż konstytucja sankcjonuje objęcie władzy przez następcę tronu po abdykacji króla i, że sprawy te podlegają prawodawstwu międzynarodowemu, wspólnemu dla wszystkich monarchii. Wobec tego, iż w chwili obecnej Włochy nie posiadają przedstawicielstwa parlamentarnego, król zamierza złożyć przysięgę przed narodem, który jest źródłem władzy konstytucyjnej. Suwerenny naród wyrazi swą wolę w referendum w sprawie monarchii, które odbędzie się 2 czerwca.

20.000 tłum demonstrował pod Kwirynałem na cześć króla, który ukazał się na balkonie w towarzystwie królowej. Włoska rada ministrów zatwierdziła dekret, by od dnia 10 maja wszystkie rozporządzenia rządowe rozpoczynały się od słów: „Umberto II, król włoski".

Wiadomość o abdykacji wywołała wielkie poruszenie wśród robotników mediolańskich, komitet wyzwolenia narodowego i Zw. Zaw. urządziły wielką manifestację skierowaną przeciw monarchii. W Rzymie odbyła się demonstracja przed pałacem królewskim. Zw. Zawodowe wezwały robotników do spokoju i reagowania tylko w wypadku pogwałcenia konstytucji.

†

Virtuti Militari

5-ta lista poległych lotników

215. P. 1894 ppor. Jurewicz Henryk † 22. 9. 43; 216. P. 0386 por. Juszczak Stanisław Jerzy † 11. 8. 41; 217. 780870 plut. Kaczalski Czesław † 14. 7. 41; 218. 704120 plut. Kamecki Ryszard Edward † 1. 3. 45; 219. 781276 kpr. Kapa Kazimierz Jerzy † 23. 6. 42; 220. 793737 plut. Karbowski Bronisław † 21. 4. 42; 221. 780732 kpr. Karcz Ludwik † 8. 5. 41; 222. P. 0336 kpt. Karczewski Leszek Jerzy † 24. 7. 41; 223. 704610 plut. Kardasiewicz Zdzisław † 30. 8. 44; 224. P. 0750 por. Karwowski-Lecki Teodor Jan Andrzej † 23. 10. 41; 225. 781658 plut. Kasianowski Gustaw † 1. 1. 41; 226. 780181 st. sierż. Kędzierski Stanisław † 3. 7. 42; 227. P. 2415 ppor. Kęsicki Kazimierz Edward † 20. 12. 43; 228. P. 0055 pplk. Kielich Kazimierz Maciej † 25. 6. 41; 229. P. 0109 mjr. Kiewnarski Antoni Władysław † 28. 4. 42; 230. P. 0172 por. Kinel Zygmunt Jan † 8. 5. 41; 231. P. 1447 por. Kiwacz Rajmund † 2. 6. 42; 232. P. 0486 kpt. Klatt Bronisław † 18. 7. 41; 233. 780685 kpr. Klein Zygmunt † 8. 11. 40; 234. 782266 st. sierż. Kleinschmidt Marian † 29. 6. 43; 235. 780771 sierż. Kleniewski Alfred Edmund † 17. 12. 42; 236. P. 1226 por. Klewicz Tadeusz Józef † 11. 1. 42; 237 780877 st. sierż. Klimniuk Ryszard † 20. 10. 41; 238. P. 0720 por. Klocek Jan Tadeusz † 29. 8. 42; 239. 704558 plut. Klucha Łucjan Józef † 13. 6. 44; 240. 703149 plut. Knebloch Tadeusz † 29. 6. 43; 241. 0768 por. Knoll Feliks † 10. 7. 42; 242. P. 1850. por. Kocoń Józef † 13. 6. 44; 243. por. Kolanowski Włodzimierz Adam † 8. 11. 41; 244. P. 1685 por. Kołecki Tadeusz 14. 9. 43; 245. 794927 plut. Kołoszczyk Tadeusz Józef † 27. 9. 44; 246. P. 0301 por. Komlacz Jan † 17. 12. 41; 247. 782574 plut. Konderak Izydor † 18. 8. 42; 248. 780577 sierż. Korak-Brzozowski Hubert † 30. 6. 41; 249. 780687 kpr. Kordasiewicz Marian † 9. 10. 42; 250. P. 0216 por. Korecki Edward Roman † 12. 11. 43.

Berlin odbudowuje się w amerykańskim tempie

BERLIN (PAP). Korespondent radia londyńskiego pisze z „entuzjazmem" o odbudowie Berlina. Niezwykłą uciechę sprawia korespondentowi fakt, że miasto przy pomocy władz okupacyjnych odbudowuje się w amerykańskim tempie.

Jeden z oficerów brytyjskich z zarządu angielskiego sektoru Berlina na rocznicę zdobycia gruzów Berlina oświadczył, że po roku Berlin stał się miastem, w którym można po ludzku żyć i mieszkać. Stało się to przy pomocy wszystkich czterech mocarstw.

Wielkie nasilenia akcji repatriacyjnej ze Związku Radzieckiego

KRAKÓW (PAP-ms). Zapowiedziana na maj duża fala repatriantów ze Zw. Radzieckiego przechodzi przez Kraków. W ciągu 3 dni przejechało 18 transportów przywożąc około 17.000 osób, w tym ponad 2.300 dzieci oraz żywy inwentarz. Repatrianci przyjeżdżają z głębi Rosji z Kazachstanu i Turkiestanu.

Już 350 000 Niemców opuściło Ziemie Odzyskane

WROCŁAW (PAP-ms). Już 250.000 Niemców opuściło Dolny Śląsk. We Wrocławiu zamknięto punkt zborny dla niemieckich repatriantów po całkowitym wykonaniu zadań. Z Wrocławia od 1 lutego wyjechało ponad 56.000 Niemców. Uruchomiono punkt zborny w Kamieniogrodzie. Ponieważ przez punkt w Szczecinie przejechało 100.000 Niemców, dotychczas opuściło Ziemie Odzyskane 350.000 Niemców.

Obrady Kongresu PPOK rozpoczęte

WARSZAWA (PAP-ms). Dziś w niedzielę o g. 9.30 rozpoczął się w Warszawie w sali posiedzeń KRN ogólno-polski kongres Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Na kongres przybyło kilka tysięcy delegatów wojewódzkich, powiatowych i gminnych komitetów. Obrady zagaił prezes Rady Naczelnej Karol Popiel. W czasie obrad wygłosił przemówienie prezydent KRN Bol. Bierut i prezes Rady Ministrów Osóbka-Morawski.

Wielka wystawa zdobyczy wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). Moskiewska wystawa broni zawiera okazy, zdobyte na faszystowskich armiach, broniących Berlina, Rzymu i Tokio, wyprodukowane przez ciężki przemysł Niemiec, Włoch, Japonii, Czechosłowacji, Belgii, Austrii, Francji i innych państw, które podczas wojny zaopatrywały niemieckie siły zbrojne. Wystawa posiada 6500 eksponatów, ilustrujących rozwój rozmaitych gatunków broni od chwili uderzenia Niemców na Związek Radziecki aż do katastrofy. Można również oglądać samoloty japońskie wszystkich typów, znalezione na lotniskach w okolicy Charbinu.

Paczki żywnościowe z Ameryki

WARSZAWA (PAP-ms). W Warszawie uruchomiona została Spółdzielnia Przekazywania Paczek z Ameryki dla Europy. Nazwa jej brmi w skrócie CARE. Ma ona za zadanie przekazywania paczek żywnościowych typu wojskowego wagi 25 kg brutto. Paczki przyjmowane będą od osób pojedyńczych czy też organizacji społecznych dla krewnych, bliskich i odpowiednich organizacji. CARE określa cenę 15 dolarów za 1 paczkę. Opracowano odpowiedni protokół organizowania i sposobu rozprowadzenia paczek po kraju według umowy ze „Społem".

Na najbliższy okres przewidziane jest rozprowadzenie około 50.000 paczek. Paczki będą bezpłatne, a ci którzy nie posiadają krewnych lub bliskich w Ameryce, będą mogli otrzymać je za pośrednictwem odpowiednich organizacji społecznych lub charytatywnych.

Obowiązkowy film dla Niemców

CIESZYN (PAP-G). Dla przypomnienia smutnego finału nazistowskiej potęgi, czeskie władze administracyjne w Trzyńcu i Cieszynie Zachodnim zarządziły, aby wszyscy Niemcy, mieszkający na terenie tych dwóch miast przymusowo uczestniczyli w filmie pt. „Upadek Berlina". Specjalna komisja kontrolna będzie czuwać nad wykonaniem tego zarządzenia.

Film wyświetlający ostatnią grozę Berlina winien się stać ostrzeżeniem przede wszystkim dla tych Niemców, w których duszach nie wygasła jeszcze myśl o odwecie.

Stosunki handlowe polsko-bułgarskie

KATOWICE (PAP-ms). Katowicka Izba Przemysłowo-Handlowa otrzymała zapytanie z Bułgarii w sprawie eksportu różnych towarów. Bułgaria potrzebuje obrabiarek, narzędzi technicznych, kotłów, maszyn parowych, centralnego ogrzewania, aparatów elektrotechnicznych itp. Również firmy szwajcarskie starają się nawiązać kontakt z firmami polskimi. Chodzi im o korę sosnową i świerkową dla celów przemysłu garbarskiego i opiłki cynkowe.

Pertraktacje w sprawie nowego rządu japońskiego

TOKIO (PAP-ms). Kierownicy japońskiej partii socjalistycznej prowadzą pertraktacje z innymi partiami w sprawie utworzenia nowego gabinetu ministrów. W wyniku rozmów powzięto decyzję, aby w najkrótszym czasie zwołać przedstawicieli 4 partii celem wspólnego rozpatrzenia sprawy konstytucji.

Światowa Federacja Związków Zawodowych dopuszczona do obrad ONZ

NOWY JORK (PAP-ms). Tymczasowa komisja do spraw socjalnych ONZ 5 głosami przeciwko 2 uchwaliła na wniosek delegata Czechosłowacji dopuszczenie przedstawiciela Światowej Federacji Związków Zawodowych do obrad komisji w charakterze obserwatora. Obejmuje ona 66 milonów członków z 56 krajów.

Projekt międzynarodowego prawa małżeńskiego przedłożony ONZ

NOWY JORK (PAP-G). Na posiedzeniu podkomisji do spraw stanowiska kobiet jednogłośnie przyjęto projekt międzynarodowego prawa małżeńskiego, który będzie przedłożony do zatwierdzenia w komisji obrony praw człowieka w ONZ. Projekt przewiduje, że kobieta na całym świecie ma prawo przeprowadzenia rozwodu i wolnego wyboru towarzysza życia.

W specjalnej podkomisji, składającej się z przedstawicieli Polski i Indii, został przekazany projekt zwalczania prostytucji za pomocą środków wychowawczych i zatrudnienia.

Świat w kilku wierszach

Wycofanie wojsk brytyjskich z Egiptu będzie trwało 5 lat.

Lord Halifax, który ustąpił ze stanowiska ambasadora angielskiego w Waszyngtonie, pożegnał się z prez. Trumanem i wyjechał do Anglii.

W Kairze zakończyły się rozmowy egipsko-angielskie. Zarówno przywódca delegacji angielskiej lord Stanley, jak i premier egipski Sidki Pasza wyrazili swe zadowolenie z przeprowadzonych rokowań.

Senat amerykański debatuje od 11 godzin bez przerwy nad pożyczką dla Anglii. Opozycja wniosła cały szereg poprawek, jasne jest jednak, że pożyczka przejdzie w głosowaniu.

Toczą się obrady przywódcy hinduskiej partii kongresowej z przewodniczącym Ligi Muzułmańskiej na temat przyszłego rządu i konstytucji Indyj. Dla ułatwienia dojścia do porozumienia rada przyboczna wicekróla Indyj złożyła swe mandaty.

Min. Bidault wydał uroczyste przyjęcie na cześć min. Mołotowa i pozostałych członków delegacji radzieckiej.

W Nowym Jorku zapowiedziano silne ograniczenie ruchu kolei podziemnej. Burmistrz Nowego Jorku wydał zarządzenie, nakazujące ograniczenie zużycia prądu elektrycznego.

Na Ziemiach Odzyskanych czynnych jest 576 fabryk zatrudniających 50.000 robotników, produkujących towary wartości ponad 70 milionów złotych przedwojennych. Fabryki te mogą zatrudnić dalsze 50.000 pracowników.

Publikacje angielskiego min. lotnictwa

Białe bomby

V.

PIERWSZE BOMBOWCE NAD BERLINEM

Poza nalotami na flotę niemiecką którą bombardowano gdziekolwiek tylko udało się ją znaleźć, ciężkie bombowce angielskie otrzymały zadanie rzucania ulotek w Niemczech Akcja ta stanowiła część rządowego planu prapagandy; ulotki rozpowszechniono od samego początku wojny. Pierwszy lot z ulotkami odbył się w nocy z 3 na 4 września, w niecałe dwanaście godzin po wypowiedzeniu przez Anglię wojny.

Historia pierwszych tych lotów jest krótka. Za siedmiu wyprawami pierwszego tygodnia wojny poszło w ciągu września siedem dalszych. Pokrywano ulotkami okręg Ruhry i północno-zachodnie Niemcy. W nocy z 1 na 2 października po raz pierwszy rozrzucono ulotki nad Berlinem. Wówczas to zrzucono druki podające wysokość prywatnych majątków, ukrytych za granicą przez narodowo-socjalistycznych przywódców. Warunki atmosferyczne były tej nocy wyjątkowo przykre. Jeden z samolotów doleciał do stolicy Niemiec na wysokości 22.500 stóp. **Nagle przerwał się chwilowo dopływ tlenu,** dwóch ludzi spośród załogi zemdlało, a równocześnie zamarzła część mechanizmu tylnej wieżyczki, tak że strzelec siedzący w tej wieżyczce, nie mógł otworzyć drzwiczek. Pilot leciał dalej, nawigator zaś poszedł do tyłu udzielić pomocy obu nieprzytomnym kolegom. Jednego z nich przydźwigał wzdłuż kadłuba do odległej o 12 stóp kabiny i tam włączył mu zapasową butlę tlenu. Następnie wyrzucił on trzy czwarte ulotek, po czym z kolei zemdlał również. Pilot zniżył samolot do 9 tysięcy stóp i na tej wysokości udało się wreszcie otworzyć drzwi tylnej wieżyczki. Strzelec wydostał się z niej na pomoc nawigatorowi, który jednak tymczasem odzyskał przytomność i mógł dokończyć swego obowiązku. Warto zaznaczyć, że wszystkie samoloty, użyte w tym działaniu, opuściły lotnisko w trzyminutowych odstępach i powróciły do bazy w tych samych odstępach czasu, co jest wyczynem chlubnie świadczącym o umiejętnościach nawigacyjnych i punktualności załóg.



Ulotki wyrzuca się przez otwór rakietowy; rozrzuca je prąd powietrza.

Oprócz tego lotu nad Berlin, ulotki były tam rozrzucane w październiku jeszcze ośmiokrotnie przez samoloty, startujące głównie z francuskiego lotniska w Villenouve. Noc z 27 na 28 października 1939 r. godna była uwagi ze względu na przerażające warunki atmosferyczne, napotkane w locie. Były one tego rodzaju, że jak brzmi oficjalny raport, „wywołało wielkie zdziwienie, gdy przekonano się, że samolot w takim stanie oblodzenia może wciąż jeszcze słuchać sterów".

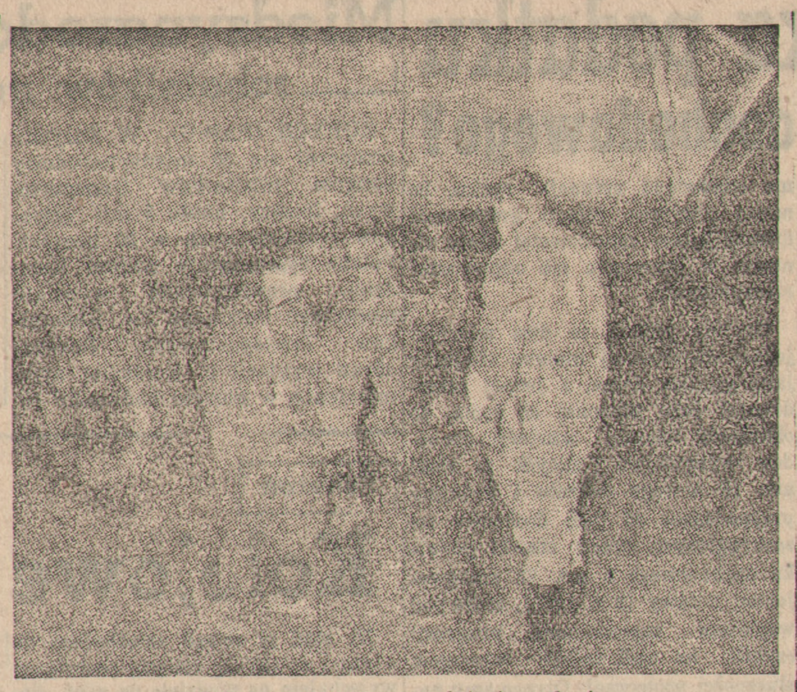
DRAMATYCZNE LOTY

Liczne były przygody załóg Whitleyów, którym — bez wyjątku — powiodło się rozrzucić ładunki ulotek w rejonie Düsseldorf-Frankfurt. Wszystkie napotykały na tę samą trudność: z powodu silnego mrozu otwarcie wieżyczki, z której wyrzucano ulotki, stało się prawie niemożliwe. W jednym z samolotów trzeba było wyłączyć prawy silnik, który zaczął się palić. W tym czasie samolot ten leciał w gęstej chmurze i na jego skrzydłach osiadła warstwa lodu grubości około 6 cali. Samolot poszedł na łeb i „wyszedł z tego na 7 tys. stóp, przy czym połączone siły obu pilotów ledwie wystarczyły, by wyrwać maszynę z nurkowania. Okazało się, że stery są unieruchomione. Radiotelegrafista wysłał meldunek o zapaleniu się jednego z silników i starał się natychmiast złapać „fix", nie mógł jednak nawet sprawdzić, czy aparat jego wogóle nadaje, gdyż szkła wszystkich zegarów nadajnika pokryte były grubo lodem."

Samolot w owej chwili był w locie poziomym, tracąc jednak na wysokości 2 tys. stóp na minutę. Lewy silnik przestał pracować i widać było lód grubości około 4 cali, wystający spod jego kaptura. Śmigła, krawędzie skrzydeł i przednie szyby były grubo pokryte lodem. Wydano rozkaz do zeskoczenia na spadochronach, ponieważ jednak ani przedni, ani tylny strzelec nie dawali znaków życia, rozkaz natychmiast odwołano. Okazało się potem, że przedni strzelec stracił przytomność od uderzenia w głowę magazynkiem z amunicją, zaś strzelec na ogonie również zemdlał, uderzywszy czołem o wieżyczkę w czasie nurkowania czy też wyprostowywania samolotu. Płatowiec szedł lotem ślizgowym z dużą szybkością. Otworzyliśmy górną klapę, żeby widzieć, dokąd lecimy, zaś drugi pilot, który prowadził samolot, otworzył boczne okno. Samolot wyszedł z chmur w ulewny deszcz na wysokości około 200 stóp nad ziemią. Zdążyliśmy zobaczyć tylko czarny las z szarą plamą w środku, w kierunku której opadaliśmy, drugi pilot poderwał samolot ponad drzewa, muskując ich wierzchołki i osiedliśmy płasko na orce; bombowiec przedarł się przez druciane ogrodzenia, poślizgnął się na bok i wreszcie stanął opierając się lewym skrzydłem o drzewa rosnące po drugiej stronie polany.

Okazało się, że prawy silnik wciąż się pali i że ogień ten się powiększa. Wygramoliliśmy się z maszyny i staraliśmy się zgasić płomienie, lecz bezskutecznie. Dowódca powrócił do wnętrza po gaśnicę, przekonał się jednak, że wylała się ona w czasie kraksy. Wreszcie radiotelegrafista, ujrzawszy płomienie, pochwycił gaśnicę ze swej kabiny, wspiął się na okapotowanie silnika i ugasił pożar. Przekonaliśmy się wówczas, że wszyscy członkowie załogi byli cali i zdrowi.

Udzieliła im następnie pomocy miejscowa ludność, na szczęście Francuzi, resztę nocy jednak spędzić musieli w rozbitym samolocie.



Załoga samolotu po spełnieniu zadania.

Dziennikarze zagraniczni u premiera

WARSZAWA (PAP-ms). W gmachu prezydium rady ministrów odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych, na której premier Osóbka-Morawski omówił zagadnienie referendum ludowego. Dalej przemawiali min. skarbu Dąbrowski i prezes Urzędu Planowania Bobrowski, który zapoznał zebranych z zasadami planu inwestycyjnego. Po przemówieniach udzielono dziennikarzom zagranicznym odpowiedzi na szereg pytań.

3 Maja w poselstwie polskim w Kairze

TEL-AVIV (PAP-G). W dniu 3 maja w poselstwie Rzplitej w Kairze odbyło się uroczyste przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu egipskiego, armii egipskiej, amerykańskiej i brytyjskiej, amb. USA i Francji posłowie ZSRR, Czechosłowacji i Jugosławii, oraz delegat rządu Rzplitej Gadomski i szef polskiej misji repatriacyjnej w Kairze Senczuk.

B. premier Chin zakonnikiem

Ciekawe pamiętniki chińskiego dyplomaty

CITTA DEL VATICANO (W.). W r. 1927 cały świat kulturalny został zelektryzowany wiadomością w wysokim stopniu sensacyjną, że były premierr i były minister zagraniczny Chin, Len Tsen Tsiang, wstąpił do zakonu OO. Benedyktynów w Brugii. W dziesięć lat później otrzymał on święcenia kapłańskie.

Obecnie były dyplomata i polityk chiński, liczący dziś lat 74, ogłosił niezmiernie ciekawe pamiętniki. Oczywiście najciekawszymi są te rozdziały, w których autor opisuje swoje nawrócenie.

Mimo swego podeszłego wieku ks. Len Tsen Tsiang pragnie powrócić do Chin i oddać się w dalekiej swojej ojczyźnie pracy apostolskiej nad szerzeniem wśród swych ziomków wiary katolickiej.

Żygzaki

Skonczyć z plagą żebractwa

Mówi się, że z przyjemnością nikt nie żebrze, jednak plaga żebractwa stłumiona na pewien okres czasu zarządzeniami MO zaczyna znów szerzyć się w zastraszający sposób. Pełno żebrzących w śródmieściu i u drzwi kościołów, gdzie robią najlepsze „interesy".

Zapewne dużo jest biedy i nędzy, ale są osobnicy, którzy znaną w społeczeństwie polskim dobroć serca i miłosierdzie wykorzystują. Wiele więc wśród żebrzących jest „niebieskich ptaków", co to nie sieją i nie orzą, a swoje 500 zł dziennie użebrzą. Jak więc odróżnić plewy od ziarna? Otóż ludzie pragnący naprawdę zająć się losem żebrzącego biedaka i dopytujący się w tym celu o adres, otrzymują burkliwą odpowiedź w rodzaju „a co to panią obchodzi", lub adres zgoła fałszywy.

Skończmy więc z fałszywym miłosierdziem, jeśli nie wiemy, czy ten, któremu datek nasz ofiarowujemy, naprawdę na pomoc zasługuje. Skierujmy nasze miłosierdzia na właściwe tory, przez wspomaganie organizacji charytatywnych. Każdy współpracujący z taką organizacją wie dobrze, że żaden ofiarowany grosz nie idzie na marne Do zgłaszających się, biednych idą delegatki tych organizacyj i na miejscu badają sprawę po czym następuje przydzielanie zasiłków W każdym domu zresztą znajdzie się jakaś rodzina starzec czy staruszka potrzebująca pomocy Znamy ją dobrze, znamy warunki, w jakich żyje, a jeśli wiemy, że przykro im przyjąć jałmużnę, można tak pięknie pomagać anonimowo. Chodzi jednak o to, aby miłosierdzie nasze było zorganizowane i celowe, a jeśli przestaniemy wspierać wszystkich przygodnych żebraków, plaga żebractwa zniknie sama.

(fa).

Cud czy nie cud?

Biskup Meaux prowadzi dochodzenie

CITTA DEL VATICANO (W.). W czasie przenoszenia w procesji figury Matki Boskiej z Boulogne (we Francji) we wsi May en Multien, chora tamtejsza, nazwiskiem Dufour, leżąca bezwładnie od trzech lat, a chorująca od lat dwudziestu, zaczęła chodzić o własnych siłach na oczach licznych świadków.

Na polecenie Stolicy Apostolskiej biskup Meaux, w którego diecezji leży wieś May en Multien, przeprowadził dochodzenia w tej sprawie i przesłuchał siedemdziesięciu świadków. Spisane protokoły zostaną w krótkim czasie przedłożone wyższym władzom kościelnym do zaopiniowania autorytatywnego. Sprawa ta wywołała żywe zainteresowanie w całej Francji.

TAJEMNICZY BOKSER WE FRAKU

20

Przez chwilę wydawało się Harremu, że przyklejony do twarzy Larkina sardoniczny uśmiech, doprowadzi go do szału. Opanował się jednak z wysiłkiem, tak że spokojnie, wzruszając ramionami, powiedział:

— Zupełnie nie mogę zrozumieć, czemu się pan tym przejmuje. Był pan tylko klientem odwiedzającym szulernię, a z tego powodu wielkiej krzywdy panu nie uczynią.

— Zapewne, zapewne — warknął Larkin. — Ale ja jestem współwłaścicielem baru „Pod Krokodylem".

Wiadomość ta zaskoczyła Harrego. Jego szef musiał być rzeczywiście w wielkim kłopocie, jeśli zdecydował się na tego rodzaju oświadczenie.

— Jeżeli pan jest współwłaścicielem baru, to rzeczywiście zmienia postać rzeczy — rzekł Harry — W tym wypadku, radziłbym panu, zlikwidować natychmiast szulernię, a policji oświadczyć, że to nie było przedsiębiorstwo, któreby nosiło charakter stały, a przeciwnie, że to zostało zorganizowane okolicznościowo na żądanie gości barowych Oczywiście, trudno jest przewidzieć, czy znajdzie pan u nich wiarę Jest to jednak jedyna możliwość wyjścia obronną ręką z tej afery.

Po chwilowym namyśle Larkin przytaknął:

— Dziękuję panu, za dobrą radę. Mam nadzieję, że nie zwrócę na siebie uwagi, jeżeli się na chwileczkę oddalę.

— Na pewno nie — odrzekł Harry. — Mogą jedynie **przypuszczać, że z powodu zimna poszedł pan uzupełnić** swoje ubranie. Ale oczywiście musi pan powrócić przed nadejściem komisji

— Dobrze, to odchodzę, a pan niech tymczasem pozostanie tutaj.

Larkin poprawił na sobie płaszcz, i poszedł, niezauważony przez policjantów, do domu. Przy drzwiach zatrzymał się przerażony, niespokojnie rozejrzał się na wszystkie strony. Ponad przyciskiem od dzwonka, szpilką przypięto kartkę, na której było napisane: „Pozdrowienie z Moosetown".

— A do diabła! — mruknął Larkin do siebie. — Łajdaki stają się coraz bezczelniejsze. Pewnie tę kartkę przypięli przed morderstwem, a Welch pewnie ją przeoczył. No, no, Kilduff będzie się dziwił.

— Zdjął kartkę, podarł ją na strzępki i wszedł do domu. Odrazu zwrócił się do Joe, który stojąc oparty o ścianę w przedpokoju, drzemał.

— Jak dawno tu stoisz, idioto!?

Murzyn głupkowato przyglądał się swojemu pracodawcy.

— Przecież pan sam wie. Przecież razem z panem zszedłem z góry.

— Tak. A czy słyszałeś jakiś szmer pod drzwiami?

— Tylko jak pan wchodził. Poza tym cały czas panowała cisza.

— Dobrze; idź teraz na górę i ubierz się przyzwoicie Prawdopodobnie będziemy mieli za chwilę odwiedziny policji: będziesz również musiał składać zeznania. A teraz precz!...

Przerażony murzyn otworzył usta, by postawić swemu panu pytanie, ale ten ze złością wskazał mu drzwi. Joe oddalił się bez dalszego wahania.

Larkin poczekał, aż murzyn zniknął na klatce schodowej, po czym pośpiesznie wpadł do swego gabinetu, skąd połączył się z Kilduffem.

— Mówi Roger Larkin... Edgar, musisz natychmiast zlikwidować szulernię. Każ w tej chwili usunąć stoły gry. Jest prawie pewne, że za chwilę policja będzie robić poszukiwania... Boyn został zamordowany w pobliżu mojego domu.

— O, do licha! — zawołał Kilduff. — Kto może być sprawcą tego...?

— W tej chwili nie chcę na ten temat nic mówić — odrzekł Larkin. Ja szczęśliwie mogę udowodnić, że nie mam z tym nic wspólnego. Będą mnie na pewno przesłuchiwać i prawdopodobnie zechcą się czegoś dowiedzieć o szulerni. Ja im wyjaśnię, że kilku gości okolicznościowo u nas zagrało. Czy dobrze mnie zrozumiałeś?

— Oczywiście — odpowiedział Kilduff — to samo usłyszą ode mnie...

— Pięknie... Jeszcze jedno. Po morderstwie znalazłem na drzwiach wejściowych kartkę z tym samym pozdrowieniem, co poprzednio...

— Do pioruna! — krzyknął Kilduff. — Więc dranie wiedzą, że my....

— Cicho... — przerwał Larkin pośpiesznie — Musimy teraz uważać... Kto wie, czy u ciebie ściany nie mają uszu... Jak przyjdziesz do mnie jutro rano, będziemy mogli spokojnie o wszystkim porozmawiać. Najważniejsze jest, czyś się już pozbył koperty!...

— Co?... Wszystko w porządku — odrzekł Kilduff.

— Dobrze, w takim razie do jutra...

DOCHODZENIE

Denis Sulliwan akurat powrócił do domu, kiedy zadzwonił telefon z centrali policyjnej. Niechętnie podszedł do aparatu. Jednak po kilku już słowach twarz jego nabrała wyrazu skupionej uwagi.

— Co? Edgar Boyn zastrzelony? Gdzie?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czy obniżka podatku dochodowego?

Półurzędowy komunikat o zwolnieniu zarobków do 12.000 od podatku podaje przykłady jak znacznie nowy dekret o pod. doch. ważny od 1. 1. br. obniża podatek i uważa, iż to będzie bodźcem do ulepszania warsztatów pracy.

Jakkolwiek obniżka w porównaniu z ustawą obowiązującą do końca ubr. jest rzeczywiście znaczna, to jednak przy ocenie istotnego obciążenia podotkiem dochodowym, należy przede wszystkim uwzględnić dewaluację obecnego złotego. Nie mając wskaźników cen surowców, kosztów utrzymania itp., musimy się posłużyć półoficjalnym kursem dolara ameryk. płaconym przez Nar. Bank Polski, aprobowanym przez Min. Skarbu. Otóż przy wypłacie 100 zł za dolara, złoty obecny wypada okrągło na jedną dwudziestą wartości złotego przedwojennego. Nie trzeba wiele rozwodzić się nad tym, że ta relacja nie odpowiada sytuacji rynku, bo nawet przyjęcie relacji dwukrotnie niższej jednej czterdziestej zdaje się nawet w przecięciu nie odpowiadać rzeczywistości.

Użyjmy jednak te dwa mierniki jednej dwudziestej niejako oficjalny jako granica dolna, a jednej czterdziestej jako zbliżonej do życia, do obliczenia istotnej wartości dochodów wyrywkowo wziętych ze skali art. 18 nowego dekretu i podajmy przypadające od tych dochodów (w zaokrąglonych proc.) stawki podatku dochodowego z art. 23 przedwojennej ustawy (z r. 1936), która pod względem zastosowania progresji czyniła na ogół zadość wymogom słuszności społecznej. Otrzymamy następującą tabelkę:

obecnie dochód roczny	% pod.	przy mierniku 1/20 przedwojenny dochód	% pod.	1/40 dochód	% pod.
10.000	1	600	—	300	—
36.000	2,5	1.800	3	900	—
48.000	4	2.400	4	1.200	—
60.000	6	3.000	4	1.500	—
100.000	10	5.000	5,5	2.500	4
150.000	17	7.500	7	3.750	5
300.000	27	15.000	9	7.500	7
500.000	35	25.000	17	12.500	8
1.000.000	47	50.000	24	25.000	17

Z tabelki tej wynika, że nowy dekret pociąga do podatku już skromne dochody, które przed wojną były wolne od podatku jako nieprzekraczające minimum egzystencji lub płaciły niższą stopę niż obecnie.

Dochody obecne 100 do 300 tys. zł, które odpowiadają skromnym przedwojennym zarobkom samodzielnych lub uposażeniom średnich kategoryj urzędników publicznych czy prywatnych, płaciły dawniej ok. 5% swego dochodu, dzisiaj muszą oddawać dwa do czterech razy więcej. A przy dochodzie obecnym imponującej cyfry 1 miliona zł, który przed wojną jako średni dochód dobry ale nie nadzwyczajny oddawał Skarbowi 17 do 24%, obecnie sięga dekret do połowy dochodu, a władze skarbowe uważaią, że pozostawiona podatnikowi reszta powinna mu jeszcze wystarczyć do ulepszenia i rozwijania warsztatów pracy, do czego dzisiaj potrzeba chyba więcej funduszów niż przed wojną, kiedy ponadto istniały możliwości kredytowe, dzisiaj gubiące się w sferach marzeń.

Trudno jest tedy uwierzyć w obniżkę podatku, a właściwie w obniżkę obciążenia podatkowego, które musi zejść do granic wskazanych koniecznością rozwoju inicjatywy prywatnej w tych dziedzinach, które Państwo jej pozostawiło i w których oczekuje od niej wyników potrzebnych niezbędnie do rozwoju ogólnej gospodarki społecznej.

W sprawach gospodarczych konieczną jest zawsze trzeźwa ocena rzeczywistości: za pomyłki w tej mierze płaci dana jednostka swym powodzeniem. Za pomyłki jednak popełnione przez władze, od których pociągnięć zależy w wielkiej mierze los jednostek, płaci całe społeczeństwo.

Dr T. K.

Międzynarodowy kongres robotników transportowych

ZURYCH (PAP-G). W Zurychu rozpoczął się 50 międzynarodowy kongres robotników transportowych, liczący, około 5 mil. członków rozproszonych w 30 krajach. Polskę reprezentuje Antoni Kołodziej, przedstawiciel wydziału morskiego Polskiego Zw. Robotników Transportowych. Podczas obrad wygłosił p. Kołodziej przemówienie, w którym podkreślił rolę zw. zawodowych w odrodzonej Polsce. Delegat chiński wystąpił z ostrym atkiem przeciwko chińskiej reakcji, która od 1935 r. współpracowała z hitleryzmem i brała udział w przygotowaniu wojny ze Zw. Radzieckim.

Kongres ma powziąć uchwałę o przyłączeniu Zw. Transportowców do Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

Felieton

Kolejowe owieczki

J. Szen

Ni stąd ni zowąd zatęskniłem do mleka i dzięki tej cielęcej zachciance wyjechałem na niedzielę na wieś. Samo picie mleka, to wprawdzie przyjemny temat, ale nie ciekawy; nie będę więc o tym pisał, choć zdaję sobie z tego sprawę, że wielu urzędników miałoby ochotę odświerzyć sobie taką rzecz — chociażby w opisie. Wiem jednak napewno, że raz, lub dwa razy w miesiącu, to mleko jednak kupują, a na tak krótkiej przestrzeni, przecież smaku jego nie zdoła się zatracić. Lecz — w tym wypadku — chodzi mi zupełnie o co innego, mianowicie o ogon — nawet nie krowi — a ten przy kasie kolejowej. Cóż. Niewinny mały ogonek. Nawet, gdy go porównałem z tym z przed sklepu Monopolu Tytoniowego, wydał mi się sympatyczny, przytulny. Przylepiłem się więc doń jak do mamy, a on, również jak bardzo kochająca mama pieścił mnie przez trzy kwadranse Gdyby to jeszcze była młoda mama, cudza mama, może i tę przydługą pieszczotę bym zniósł — ale niestety; pociąg odchodził za pięć minut, a ja biletu jeszcze nie miałem bo kasjer pisał i pisał. Wreszcie i na mnie przyszła kolej. Zdawało mi się, że pociąg lada chwila ruszy, a tymczasem on — ten kasjer — najspokojniej przekładał kalkę, potem ślinił ołówek, wreszcie polecił przedłożyć sobie legitymację, by odpisać z niej numer. I co ten biedny numer komu zawinił, że go tak często naruszają, odpisują, sprawdzają, badają? Mimowoli zatęskniłem za okresem przedwojennym kiedy to kasjer jak maszyna — szybko i zręcznie sprzedawał bilety inkasując gotówkę, wydawał resztę. Dziś i reszty często się nie wydaje, bo jakoś ciągle brak nam drobnych, a mimo to stoi się przed kasą godzinami, bo kasjer powojenny, na odmianę sam fabrykuje, sam pisze bilety. Tak; będzie już z rok jak piszą i jakoś nie zanosi się na to, by się to prędko miało skończyć. Gdzie niegdzie, na większych stacjach, jest trochę lepiej, bo tam kasjer ma specjalnego pisarza, któremu tylko poda do jakiej stacji i jaki numer legitymacji a ten żywy automat sfabrykuje już bilet. Kasjer tymczasem, najspokojniej w świecie, czeka oparty o okienko kasy. Za to, ci koledzy tego odpoczywającego pana, ze stacyj mniejszych, godzinami nieraz muszą wypisywać te poezje kolejowe. — Niektórzy jednak, mają już tego dosyć i zaczynają sobie upraszczać pracę. Właśnie przytrafiło mi się to w drodze powrotnej do Torunia.

— Ile biletów do Torunia na główny? — pyta kasjer — Było jedenastu takich amatorów. Więc poślinił ołówek i wypisał wspólny bilet. Wręczył go potem baranowi — przepraszam, chciałem powiedzieć obywatelowi bez bagażu, za którym ta biedna pozostała owczarnia musiała bez przerwy gonić z bagażami i pilnować, by im się nie zgubił. A ten bestia jak na złość gonił od bufetu do kiosku z papierosami, od studni do ustępu, by w końcu, jak już pociąg zajechał na stację, wcisnąć się do przedziału, w którym akurat było tylko jedno miejsce dla niego. — W taki sam sposób inna grupa obywateli dostała wspólny bilet na Toruń-miejski, a jeszcze inna — do której należałem ja i jakaś młoda, przystojna pani — na Toruń-Mokre. I w tej trzeciej właśnie grupie, ten wygodny kasjer zrobił skandal — pogwałcił naturę. Ją zrobił baranem, a mnie owcą. Cóż było robić? Też wszędzie chodziłem za nią i nawet zastanawiałem się, czy narzucenie mi tej roli przez kasjera kolejowego nie upoważnia mnie do wejścia tam, gdzie mogą wchodzić tylko panie. — Tragedia jednak zaczęła się z chwilą wjazdu pociągu na stację. Biegaliśmy od wagonu do wagonu, lecz wszędzie było pełno. W pewnej jednak chwili mój baran zrobił oko do wagonu przeznaczonego dla oficerów, a ten, jak sezam, na zaklęcie otworzył się i żywcem go pochłonął. Rzuciłem się za nim, ale zostałem odtrącony energicznym wojskowym głosem, że tu tylko dla oficerów. Zupełnie zgłupiałem, nie dlatego, że mi zatrzaśnięto drzwi przed nosem, ale, że ta pani tak szybko awansowała. Uczepiłem się więc innych schodków, na których po przeprawie z konduktorem i kontrolerem, zajechałem szczęśliwie na miejsce.

Na Mokrem przez cały czas postoju pociągu cierpliwie czekałem przed drzwiami wagonu przeznaczonego dla oficerów. Myślałem, że ta pani tak długo się żegna względnie dziękuje tym panom za zrobienie jej miejsca w pustym prawie przedziale, czy może wreszcie za ten awans, ale widocznie zaszło tam coś innego, a baran mój w ogóle nie wysiadł. Zawiedziony, ruszyłem w stronę portierni, by tu, po długiej, a nerwowej dyskusji, uiścić zapłatę za cały bilet, jednak już bez kary. Tyle tylko zdołałem uzyskać swoją wymową. Po skończonej jednak dyskusji, dodatkowo złożyłem portierowi uroczyste ślubowanie, że w następną podróż wybiorę się dopiero wtedy, gdy Dyrekcja Kolejowa wydrukuje już gotowe ulgowe bilety kolejowe do każdej stacji. Wtedy i portier podał mi uroczyście rękę i oświadczył, że ze względu na to iż najprawdopodobniej za dwa lata przejdzie na emeryturę, więc najprawdopodobniej nie spotkamy się tu więcej na tym dworcu, nie będzie więc miał ze mną już nigdy kłopotu.

700 warsztatów do obsadzenia

Przemysł i handel na Pomorzu Zachodnim

Gdy rok temu grupa administracyjna zachodnio-pomorska przejmowała ten obszar, przemysł całego województwa był unieruchomiony. Średni stan zniszczonych i zdemontowanych przedsiębiorstw przemysłowych, nie wliczając w to przemysłu spożywczego, wynosi 65—70%. Z ogółu 257 zakładów o znaczeniu państwowym do uruchomienia nadaje się 25%. Uruchomionych jest już 12%.

Plan inwestycyjny na rok bieżący przewiduje kredyty inwestycyjne na kwotę 102 milionów zł, i to na następujące zakłady przemysłowe: metalowych 11, zbrojeniowych 3; materiałów budowlanych 11, włókienniczych 12, przemysłu skórzanego 4, przemysłu chemicznego 4, drzewnego 28, cukrowniczego 1.

Życie gospodarcze Pomorza Zachodniego wykazuje objawy coraz większej stabilizacji. Wskazują na to stosunki panujące w dziedzinie wymiany handlowej, zwłaszcza środków aprowizacyjnych. Podaż towaru zwiększyła się i ceny wolnorynkowe wyrównują się ostatnio z cenami wolnorynkowymi pozostałych województw Polski. Jesienią 1945 r. na przykład ceny niektórych artykułów spożywczych są droższe do 100% od cen wolno-rynkowych w pozostałych częściach Polski.

Poprawę tę zawdzięczać należy lepszej organizacji i większej sprawności aparatu rozdzielczego. Na terenie Pomorza Zachodniego aparat rozdzielczy stanowią spółdzielnie i kupcy prywatni. Jako jeden z przejawów rozwoju życia gospodarczego Pomorza Zachodniego posłużyć może zestawienie cyfr rozwoju spółdzielczości; na dzień 31 lipca 45 r. na przykład było ogółem spółdzielni — 3, a na dzień 1 marca 1946 r. już 210, czyli w ciągu 7 miesięcy wzrost nowych placówek wynosił 7.000 proc.

W pierwszych miesiącach organizowania województwa w dziedzinie handlu prywatnego spotykamy się z licznymi niedomaganiami. Ten stan został obecnie wybitnie opanowany, a to w dużym stopniu dzięki działalności zrzeszenia kupców, które stara się wyeliminować ludzi o niskiej moralności społecznej.

Zestawiając wyniki jednorocznej pracy administracji publicznej na terenie Pomorza Zachodniego, stwierdzić należy, że na tym obszarze tak boleśnie dotkniętym działaniami wojennymi, praca administracji publicznej stworzyła już podwaliny pod przyszły rozwój województwa szczecińskiego.

Przeprowadzono stabilizację stosunków prawnych i znacznie poprawiono warunki bezpieczeństwa. Stworzono kompletny aparat osiedleńczo-wysiedleńczy. Usprawniono transport i komunikację, przez naprawę nawierzchni dróg bitych, zwiększenie ilości samochodów, otwarcie 25 nowych linii kolejowych. Stworzono ogólne warunki normalno-gospodarczej działalności przedsiębiorstw. Zapewniono przedsiębiorstwom przynajmniej minimalne warunki dla zdrowej kalkulacji gospodarczej długofalowej.

Warunki aprowizacyjne dla ludności, korzystającej z kart żywnościowych, poprawiły się znacznie, na co w dużym stopniu wpłynęło uruchomienie 177 zakładów rolniczo-przetwórczych. Dla reszty ludności ceny wolno-rynkowe wyrównują się z cenami innych województw.

Stworzono nowe możliwości zarobkowania dzięki kredytom inwestycyjnym, co stwarza podstawy pod dalszy rozwój Pomorza Zachodniego.

W dziedzinie działalności administracji państwowej osiągnięcia są wyraźne. Nasuwają się jednak refleksje, czy inicjatywa prywatna, pragnąca pracować na długiej fali, może poszczycić się w przybliżeniu podobną sumą osiągnięć? W odpowiedzi na to pytanie można jedynie stwierdzić, że sektor inicjatywy prywatnej wykazał minimalne osiągnięcia, za wyjątkiem handlu sklepikarskiego. Tak przemysł zarezerwowany dla prywatnej inicjatywy, rzemiosło, które nie objęło jeszcze około 700 warsztatów wolnych, oraz rolnictwo (18.000 warsztatów rolnych), mają jeszcze możność przejawienia swej opóźnionej inicjatywy prywatnej.

Z dzisiejszych Niemiec

Państwo związkowe czy jednolite

W Niemczech toczy się obecnie ożywiona dyskusja na temat: czy Niemcy mają być państwem związkowym jak za czasów monarchii i republiki wajmarskiej — czy też państwem jednolitym, jak to było za Hitlera?

Ciekawa rzecz, że najgorliwiej za państwem jednolitym opowiadają się w Niemczech komuniści. Ich przywódcy wyraźnie dążą do przekreślenia wszelkiej samodzielności dawnych krajów związkowych i jak najsilniejszego zcementowania ich w jedną wielką Czwartą Rzeszę. Przeciwko tej koncepcji występują głównie kraje południowe Niemiec, zwłaszcza Bawaria, która, jak wiadomo, najdłużej opierała się wchłonięciu jej przez Trzecią Rzeszę i broni się dziś przed utratą samodzielności, którą odzyskała po upadku Hitlera.

Ostatnio na konferencji prasowej, zorganizowanej przez rząd bawarski, premier dr Hoegner oświadczył, że przygniatająca większość ludności bawarskiej opowiada się za samodzielną, demokratyczną republiką bawarską w ramach niemieckiego państwa związkowego. Przedstawicielstwo narodu wybrane ma być w powszechnym i tajnym głosowaniu z udziałem wszystkich pełnoletnich i uczciwych obywateli. Parlament wybiera ze swej strony prezesa ministrów i zatwierdza powołanych przez niego ministrów. Samorząd gmin ma być rozbudowany, ponieważ stanowi on jeden z filarów prawdziwej demokracji. Zgromadzenie krajowe, które zbierze się 30 czerwca, zadecyduje, czy parlament będzie jednoizbowy, czy też obok izby niższej wprowadzony będzie również senat. Zgromadzenie krajowe rozstrzygnie również, czy ustanowione będzie stanowisko prezydenta państwa. Dnia 3 listopada odbędzie się referendum ludowe w sprawie przyszłej konstytucji Bawarii.

Rząd bawarski opracowuje obecnie ustawę dla ochrony republiki. Działalność hitlerowska będzie karana jako zdrada stanu, natomiast wolność słowa i prasy będzie nienaruszona.

W tej sprawie wypowiedzieć mają się wkrótce także inne niemieckie kraje związkowe. Nie wszędzie autonomiści są tak silni, jak w Bawarii. W wielu krajach górę wezmą siły, które dążą do ujednolicenia ustroju Niemiec.

Naszym zdaniem do tego dopuścić nie wolno. Sprzymierzeni powinni w tej sprawie zająć wyraźne stanowisko — zgodnie z postulatami Francji i Polski jako narodów, najlepiej orientujących się w zagadnieniach niemieckich.

Człowiek, który wziął Churchilla do niewoli

Z okazji swego pobytu w Holandii, Churchill mianowany został doktorem honoris causa jednego z najstarszych uniwersytetów holenderskich. Jednocześnie wręczono gościowi angielskiemu 613 listów, przechowywanych dotychczas w Holandii, a napisanych przez jednego z przodków Churchilla.

Do Churchilla zwrócił się również z prośbą o udzielenie audiencji 79 lat liczący staruszek, który brał udział w wojnie burskiej przeciw wojskom angielskim i wziął wówczas jako oficer jednego z oddziałów burskich Churchilla do niewoli.

Kalendarzyk

Niedziela: 12 maja
Katolicki: Pankracego
Słowiański: Wszemiła
Historyczny: 1364 Akt założenia Uniwersytetu w Krakowie przez Kazimierza Wielkiego.

BYDGOSZCZ

Mocą uchwały Zarządu z dnia 17 kwietnia br. odbędzie się we wtorek 14 bm. w lokalu przy ul. Śniadeckich nr 8, o godz. 18-ej doroczny Zjazd Obwodu ZZ na miasto i powiat Bydgoszcz. Zjazd jest bez względu na ilość obecnych prawomocny w myśl § 43 statutu naszego Stowarzyszenia. Prosimy Zarządy Koła o wydelegowanie na Zjazd jednego delegata na przypadających 50-ciu członków Koła.

Koło Opiekuńcze przy Oddziale bydgoskim PCK podaje do wiadomości, że zebranie miesięczne odbędzie się w tym miesiącu wyjątkowo w dn. 14 (wtorek) o g. 16 w Oddz. PCK, 3 Maja 24. Obecność wszystkich członkiń obowiązkowa Panie życzące współpracować z PCK proszone są o przybycie.

Referendum — przedmiotem obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na porządku dziennym Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 18 bm. przewidziany jest wybór członków Komisji Okręgowej głosowania powszechnego.

K. S. „SPD". Zebranie miesięczne we wtorek, 14 bm. o g. 20 w gmachu dawnej Szkoły Handlowej. Ważne sprawy. Wręczenie dyplomów mistrzom Szkoły w boksie.

Reprezentacja **Poznania** na mecz tenisowy z Bydgoszczą, który odbędzie się dziś o g. 10 na kortach MKS przy ul. Zamojskiego, składa się z następujących graczy: Jackowiakówna, Piątek, Adamski, Rodziejczak, Fraszewski, Chmielewski. Bydgoszcz wystąpi w najsilniejszym składzie z Jadwigą Jędrzejowską i Stęszewskim na czele.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Poniedziałek: Zemsta. **Wtorek:** Klub kawalerów. Ostatnie przedstawienie na żądanie publiczności po cenach zniżonych. **Środa:** teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Nieczynny do 15 bm. włącznie.
Środa: Świętoszek, premiera.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa Prac Związku Polskich Artystów Plastyków Okr. Pomorskiego otwarta codziennie od g. 10—13 i od 15—18. Wstęp 5 zł.

TEATRY ŚWIETLNE

Polonia: Aktorka, **Orzeł:** Aktorka, **Pomorzanin:** Ojcowie i dzieci, **Bałtyk:** Głos krwi, **Wolność:** Cztery serca.

W kinie „Orzeł" I. seans o gdz. 5-tej, drugi o 7-mej z uwagi na wyświetlanie jednego filmu.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

DYŻURY APTEK

Pod Łabędziem: Al. 1 Maja 5. **Pod Lwem:** Grunwaldzka 37.

Dziś inauguracja obchodu jubileuszowego miasta Bydgoszczy

Uroczysta akademia w Pomorskim Domu Sztuki (godz. 12-ta)

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 12 maja o godz. 12 odbędzie się w wielkiej sali nowootwartego Pomorskiego Domu Sztuki uroszysta akademia poświęcona na 600-leciu miasta Bydgoszczy. Akademia ta zainauguruje właściwy obchód jubileuszowy, który składać się będzie z długiego szeregu imprez zakrójonych niekiedy nawet na międzynarodową skalę.

Uroczystość niedzielną zagai prezes Miejskiej Rady Narodowej p. Stefan Rutkowski. Głównym punktem akademii będzie referat przewodniczącego Komitetu 600-lecia p. prezydenta miasta Józefa Twardzickiego, który przedstawi rozwój Bydgoszczy na przestrzeni wieków i jej bohaterską przeszłość jako grodu broniącego polskiego stanu posiadania na ziemiach zachodnich. Ponad to p. prezydent mówić będzie o obecnej sytuacji miasta, o planach miejskich na przyszłość oraz o widokach rozwoju Bydgoszczy.

W drugiej części akademii wystąpi zorganizowana w ramach obchodu 600-lecia miasta doskonała miejska orkiestra symfoniczna pod batutą Michała Relskiego, a jako solista znany pianista prof. Stanisław Szpinalski.

PROSPEKT POM. WYSTAWY PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I HANDLU W BYDGOSZCZY

(14. 7. — 1. 9. 1946). Nakładem Sekcji Wystawy Komitetu 600-lecia m. Bydgoszczy ukazał się Prospekt Wystawy, zawierający regulamin dla wystawców, podający warunki ogólne dla wystawiających, warunki dzierżawne, przewodnik po wystawie. Prospekt zawiera również słowo wstępne prez. m. Bydgoszczy J. Twardzickiego, wiceprzew. Komitetu Obchodu 600-lecia dra St. Haupego i przewod. Sekcji Wystaw p. P. Godka, prezesa Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

Jeszcze w tym roku
Bydgoszcz uzyskać może gmach teatru

Bydgoszcz jest jednym z nielicznych wielkich miast polskich, które stosunkowo mało ucierpiały na skutek pośrednich i bezpośrednich działań wojennych. Zły los chciał, że Niemcy pozbawili nasze miasto właśnie gmachu teatru.

Ambicją, potrzebą i koniecznością Bydgoszczy, jest posiadanie teatru. Sam zespół, bez odpowiedniego budynku, nie jest teatrem w pełnym znaczeniu tego słowa. Warunkiem istnienia i rozwoju dobrego teatru jest obok zespołu także odpowiedni gmach.

Miasto nasze, czyni w tym kierunku wszystkie możliwe wysiłki. Kierownictwo i zespół teatru tuła się po salach, salkach i budach. Próby organizowania przedstawień czyniło się wszędzie. Wszystkie te próby — powiedzmy sobie szczerze — zawiodły. Sala teatralna — aby sztuka w niej wystawiona dała pełnię wrażeń widzowi, a aktorowi świadomość, że wysiłki jego dają pożądany efekt — posiadać musi szereg cech. Pierwszymi warunkami, w których rozwijać się może teatr, jest sala dysponująca odpowiednią sceną, ubikacjami pomocniczymi (a niezbędnymi), sala o dobrej akustyce i stosownej architekturze wnętrza.

Warunkom tym nie odpowiada ani sala obecnego Teatru Polskiego (odpowiednia może na scenkę trzeciorzędną dla programów rewiowych), ani sala na Szwederowie, ani sala przy Rybim Rynku. Fantazją jest również wiara, że nowy odpowiedni gmach teatru Bydgoszcz uzyska w najbliższych latach.

Istnieje jednak w Bydgoszczy sala, która po odpowiedniej przebudowie zdolna byłaby dać społeczeństwu to, czego dać mu nie może żadna z istniejących sal, — dałaby „teatr na serio". Tą salą jest kinoteatr „Pomorzanin".

Zainteresowane sfery, zarówno miejskie, architektoniczne, jak i artystyczne szukały możliwości ostatecznego rozwiązania tego palącego dla stolicy Pomorza problemu, może zwrócono uwagę również i na salę „Pomorzanina"...?

Rzucamy myśl: przebudujemy salę „Pomorzanina" na salę teatralną!

Może w tej sprawie wypowiedzą się architekci?

Karygodne zaniedbanie
Wiatr roznosi prochy pomordowanych na Jachcicach

Plac ćwiczeń wojskowych na Jachcicach, jak i wiele okolicznych placów w okół Bydgoszczy, był zaczasów okupacji hitlerowskich jednym z miejsc, gdzie odbywały się masowe egzekucje Polaków. Szczątki pomordowanych za świętą sprawę Ojczyzny i Wolności, grzebane były natychmiast. Grzebano je niedbale. Zdawałoby się, że społeczeństwo nasze, czcząc pamięć tych nieustraszonych bojowników, otoczy te miejsca kaźni należytym pietyzmem, starać się będzie, aby zwłoki pomordowanych zostały należycie pochowane czy ekshumowane.

Tymczasem dzieją się rzeczy wprost nie do wiary. Dzieci bawią się kośćmi i czaszkami pomordowanych, psy roznoszą szczątki.

Gdy pogłoski o tym dochodziły do naszych uszu nie dawaliśmy im wiary, nie przypuszczaliśmy, że mogłaby to być rzeczywistość. Tymczasem wczoraj mogliśmy stwierdzić naocznie. We wskazanym miejscu znaleźliśmy odgrzebane czaszki i kości pomordowanych przez najeźdźcę.

Przecież to kości świętych męczenników, to nasze relikwie narodowe!

Do czego dążymy, co warte jest społeczeństwo, które nie szanuje tego, co powinno być dla niego najdroższą i najświętszą pamiątką? Szczątki zostały oblane płaczem i bólem serdecznym matek, żon i dzieci pomordowanych, które — gdyby mogły — otoczyłyby je najtroskliwszą opieką.

Te poroztrzaskiwane czaszki i piszczele, czyjaś poczciwa ręka pozbierała i złożyła w jednym miejscu.

Może była to ręka dziecka?

Wiatr zmiótł cienką warstwę piasku. Psy wygrzebały kości. Czy na taki los zasłużyły sobie prochy ludzi, którzy zginęli za naszą sprawę?

Śmiertelny wypadek zatrucia grzybami

BYDGOSZCZ (ZZ). Niej. Emilia Paszkowska zam. w Łochowie pow. Bydgoszcz, ugotowała sobie uzbierane w tamtejszym lesie grzyby. Przekonana, że nie są one trujące zjadła pokaźną ich ilość. W kilka godzin po zjedzeniu grzybów Paszkowska dostała silnych boleści i skurczu żołądka. Organizm nie wytrzymał. Zatrucie spowodowało śmierć. Komisja lekarska orzekła, że skonsumowane grzyby były trujące.

Jeszcze o poczcie

Przy ul. Dworcowej, tuż za gmachem PKP i przed PCK, a zapewne i na innych ulicach naszego miasta, są skrzynki do listów, przed którymi stoją zatroskani obywatele. Z zakłopotaniem obracają w ręce napisany list, nie wiedząc, czy skrzynka jest czynna, czy też służy tylko do ozdoby kamienicy. Jeżeli skrzynki są czynne, dlaczego nie ma żadnego napisu, objaśniającego w jakich godzinach wybiera się listy? a w przeciwnym wypadku — czy nie należałoby takie skrzynki zdjąć, a piszącego nie narażać na stratę czasu i listu? Edar.

PODWYŻSZENIE TARYFY ZA PRĄD ELEKTRYCZNY

Zakłady Elektr. Pomorza podają do wiadomości wszystkim odbiorcom tak hurtowym jak i detalicznym, że stosownie do uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i zarządzenia Ministra Przemysłu, z dniem 1 maja 1946 r. wprowadza się na całym terenie Województwa Pomorskiego nową, podwyższoną taryfę za prąd elektryczny.

Czytelnicy mają głos
Jak cię widzą — tak cię piszą

Nie ma dziś w roku jubileuszowym zapewne bydgoszczanina, który by nie pragnął, aby Bydgoszcz sprawiała dobre wrażenie, aby stała się wielkim miastem reprezentacyjnym, o którym wszędzie byłoby głośno. Mamy jednym słowem ambicję...

Przed wojną rozbijaliśmy sobie głowy o województwo, no i udało nam się pokonać upartego przeciwnika, jakim był Toruń. Jesteśmy więc już miastem wojewódzkim i dalej snujemy marzenia... Możnaby ambicjom tym tylko przyklasnąć, gdyby nieto, że nadal tkwimy w tzw. „grajdołkowszczyźnie".

Otóż przede wszystkim nie umiemy chodzić!

W myśl amerykańskiej zasady „time is money", czcigodni obywatele idąc śladem obywatelątek, dla skrócenia sobie drogi, walą prosto prze świeżo skopane i posiane trawniki. Nie pomagają ostrzeżenia i nawoływania w prasie, chociaż ciekawa rzecz, tak lubimy się chwalić tym miastem ogrodem. Ładnie przedstawi się ten ogród z rozdeptanymi trawnikami licznym gościom, którzy zjadą tu w związku z uroczystościami jubileuszowymi. W każdym bądź razie będą mieli okazję podziwiać, jak dbamy o miasto i jak potrafimy „szanować" pracę ludzką...

Ano tak, jak cię widzą, tak cię piszą.

A druga rzecz, to „grajdołkowate" odburkiwanie, kiedy ktoś obcy zapyta o kierunek, czy o tę czy ową ulicę. Jeśli na grzeczności jeszcze nikt nie stracił, to tym bardziej nie straci nasza Jubilatka i dobrze byłoby, gdybyśmy i pod tym względem zareprezentowali się należycie.

Na sam koniec zostawiłam jeszcze jedną — powiedzmy — bardzo delikatną sprawę, bo dotyczy ona bezpośrednio, jakby to powiedział Wiech „panów władzy". Chodzi mi o MO. Czyż nie możnaby dość sfatygowanych opasek milicjantów regulujących ruch, zastąpić opaskami nowymi i czystymi? Niby nic, drobny szczegół, ale razi... Zdaje mi się jednak, że postawny i sprężysty w ruchach, z czystą opaską na ramieniu — milicjant na skrzyżowaniu ulic, jest również biletem wizytowym miasta.

Przecież mamy ambicje, a jedną z nich i to niepoślednią jest, aby goście nasi odnieśli jak najkorzystniejsze wrażenie. Taka propaganda Bydgoszczy, napewno nie zawiedzie! (fa).

Stare księgi otrzymują oprawę

Zwiedzamy introligatornię Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy

Introligatora nazwano kiedyś anonimowym artystą. Pełne niekłamanej prawdy jest twierdzenie, że autor książki daje tłustym drukiem swoje nazwisko, malarz podpisuje się w rogu obrazu, a introligator-artysta milczy. I nigdy nie wiemy komu zawdzięczamy, że książka dochodzi do naszych rąk w estetycznej i artystycznej szacie, oprawiona w skórę, płótno czy okuta w stalowe brzegi. Przeżyje nas, przejdzie tysiące rąk, a nie powie, który mistrz-introligator wypieścił ją w swojej pracowni.

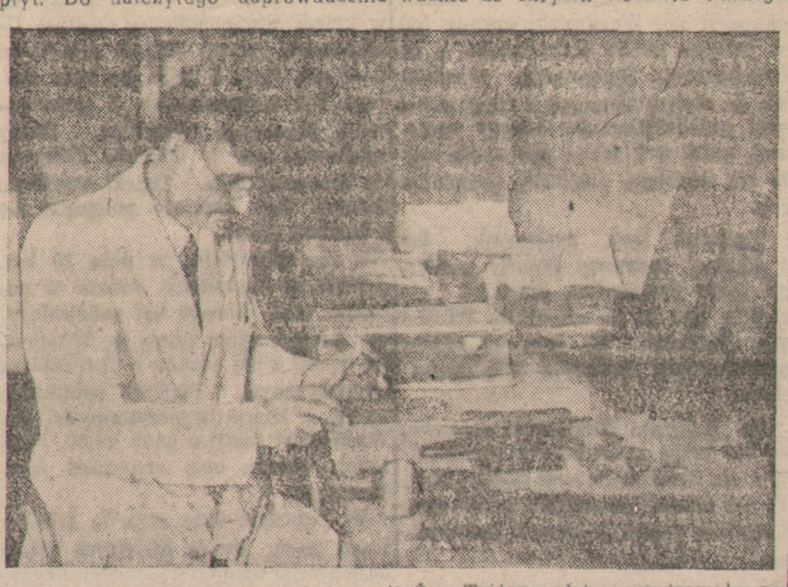
Biblioteka Miejska w Bydgoszczy posiada własną introligatornię, którą kieruje człowiek konserwujący bezcenne i coraz bardziej rzadkie dzieła ubiegłych stuleci. Dzięki tej właśnie bezimiennej pracy, pozostaną te księgi w spuściźnie dla przyszłych pokoleń.

Dwa niepozorne pokoje, do których przejść można przez cichą, pełną dostojeństwa, a tak przykuwającą do siebie uwagę Bibliotekę Bernardyńską — są niepodzielnym królestwem konserwatora i introligatora w jednej osobie, p. Karowskiego i jego dwóch współpracowników pp. Franka i Dobrzyńskiego.

W mniejszym pokoju na długim stole pod ścianą leżą zniszczone zębem czasu i brakiem należytej opieki wielkie księgi z XVI i XVII wieku. Pożółkłe karty, poszarpane brzegi, zniszczone oprawy — czekają na pomoc. Ocalałe resztki nakleja się na najcieńszy pergamin, który obecnie jest nie do zdobycia. Książkę rozbiera się całkowicie, kładzie do specjalnie spreparowanej środkami chemicznymi wody i moczy, aż kartki wybieleją. Następnie poszczególne karty wiesza się na sznurze, suszy, prasuje i układa do szycia.

Potem następuje praca niemniej żmudna: trzeba skompletować okładkę stosowną do książki, wieku i pozostałych resztek. Stare, zniszczone bardzo okładki skórzane uzupełnia się nowymi kawałkami, barwi odpowiednio i o ile są ślady okuć, dorabia się je, by harmonizowały z całością.

P. Karowski sam książki rozbiera, sam leczy rany zadane poszczególnym stronom przez ludzi, czy robaki, sam komponuje oprawy i sam wykonuje ręcznie okucia z mosiężnych płyt. Do należytego doprowadzenia



książki potrzeba 2—3 miesięcy intensywnej pracy.

Najcenniejsze 185 inkunabułów wywieźli Niemcy w r. 1944 i dotąd ich nie odnaleziono. Resztę książek pozostawili, gdyż byli pewni swego zwycięstwa i tego, że na tych terenach pozostaną na zawsze.

W r. 1921 zebrano wszystkie znajdujące się obecnie w Bibliotece Bernardyńskiej dzieła ub. stuleci, przeważnie ze skrytek kościoła Farnego i Św. Trójcy, gdzie zawędrowały po rozwiązaniu w Bydgoszczy klasztoru Bernardynów.

Do naprawy jest jeszcze kilkaset dzieł i inkunabułów, które pod pieczołowitą opieką konserwatora, tego bezimiennego artysty, chociaż w przybliżeniu przybiorą swój dawny wygląd.

Drugi pokój przeznaczono na introligatornię, gdzie reszta bezimiennych współpracowników wykonuje oprawy, zgodnie z poleceniem p. Karowskiego. Jest mała tzw. prasa Stocka, maszyna-nożyce do cięcia papieru i inne drobiazgi.

Z powodu kompletnego braku złota, złoceń grzbietu zupełnie się obecnie nie wykonuje.

Ten cichy a tak pożyteczny przybytek walczy jednak z trudnościami. Przede wszystkim potrzeba introligatorni materiału do pracy, jak płótna, tektury, białego papieru na tzw. przedokładki. Przyznane subwencje są zbyt szczupłe, aby mogły pokryć wszystkie zapotrzebowania.

Potrzebna jest więc szersza pomoc. Z biblioteki i czytelni naukowych korzysta całe społeczeństwo, więc też całe społeczeństwo winno dbać o to, aby pracowniom tejże biblioteki nie zabrakło tego, co jest najważniejsze: książek, surowca do pracy funduszów.

Pamiętać winniśmy, że cokolwiek dajemy, dajemy nie tylko sobie, ale i tym którzy przyjdą, którym pozostawiona przez nas spuścizna będzie tak bardzo potrzebna do tworzenia historii naszych czasów. (x)

Z APROWIZACJI

Zarz. Miejsk. Wydz. Apr. i Handlu m. Bydg. komunikuje, że pos. kart opał. mogą pobrać na kupon „C" po 50 kg węgla pocz. od dn. 13 bm. wg. poniższych wyt.:

Na składzie Bohm-Kociński, (Grunwaldzka 46 — 48), od 13. 5 do 15. 5 pos kart opał od Nr 1701 — 2000.

Na składzie Schlaak-Dąbrowski, (Zygmunta Augusta), od 13. 5 do 17. 5 pos. kart opał. od Nr 8701 — 9550. Na składzie „Tetow", (Świecka 14), od 13. 5 — 18. 5, pos. kart opał. od Nr 9551 — 10350. Na składzie Pom. Sp. Węgl. (Zygmunta Augusta), od 13. 5 — 17. 5, pos. kart opał. od Nr 10351 — 10500 i od Nr 17301 — 17700. Na składzie Zach. Pol. Syndykat. Węgl. (Dworcowa 54), od 13. 5 — 17. 5 pos. kart opał. od Nr 2001 — 2600. Na składzie Burzyński, (Sienkiewicza 34), od 13. 5 — 17.5 pos. kart opał. od Nr 17701 — 18000. Na składzie „Elibor", (Chodkiewicza 19), od 13. 5 — 17. 5 pos. kart opał., od Nr 18001 — 18700. Na składzie „Społem", (Piusa XI), od 13. 5 — 17. 5 pos. kart. opał. od Nr 18701 — 21100. Numery niewywoł. w powyż. ogł. będą podane w term. późn. W dniu ogł. pobieranie opału na karty opał. składy będą czynne od g. 8 do 17. W związku z wyżką cen węgla, koszt 50 kg węgla wynosi 45 zł.

Wydz. Aprow. i Handlu m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że piekarze wydawać będą na miesiąc maj 1946 r. od dnia 13 do 18 bm. na karty zaopatrzenia z miesiąca kwietnia br. dla kat. I. na odc. nr 16 — 2 kg chleba; dla kat. I. rodz. na odc. nr 17 — 1 kg chleba; dla kat. II. prac. na odc. nr 17 — 1 kg chleba; dla kat. III. prac. na odc. nr 12 — 1 kg chleba; dla kat. II. rodz. na odc. nr 9 — 1 kg chleba.

Konsumenci winni odbierać chleb tylko na wywołane odcinki i to w zakreślonym terminie, po upływie którego piekarzom nie wolno sprzedawać chleba. Piekarze winni składać rozliczenia najpóźniej każdego wtorku następnego tygodnia za ubiegły tydzień w Oddziale Kontroli Rozliczeń, pokój nr 7, pod rygorem odpowiedzialności osobistej.

Równocześnie wzywa się wszystkie Zakłady Pracy, które nie złożyły list na otrzymanie paczek UNRRA w miesiącu kwietniu ,ogłoszenie w prasie z dnia 10. 4. 46 r.), by złożyły w nieprzekraczalnym terminie od 14. 5. do 17. 5. br. włącznie (pokój nr 23) wykazy imienne swych pracowników. Do każdej listy imiennej winna być dołączona odpowiednia ilość odcinków z kart zaopatrzenia I-szej kategorii na mies. kwiecień 46 r. nr 26. Odcinki te winny być nalepione na oddzielnym arkuszu z podaniem ich ilości i przez kogo zostały wystawione. Po upływie terminu wyżej zakreślonego żadnych reklamacyj nie będzie się uwzględniać.

Od dnia 14. 5. do 18. 5. 46 r. w sklepach spożywczych można otrzymać na karty zaopatrzenia I kat. na odc. nr 34 z mies. kwietnia br. pół kawałka mydła do prania, na karty mleczne z mies. kwietnia dla dzieci do lat 3 na odc. nr 32 również w sklepach spożywczych 300 gr. cukierków.

Kupcy winni rozliczyć się z powyższych przydziałów do dnia 22. 5. br. w Oddziale Kontroli, pokój nr 7.

Kto z konsumentów nie wykupi towaru w określonym terminie, przydziału nie otrzyma i nie może, niezależnie od powodów nie odebrania towaru, rościć pretensji, z tego tytułu.

Wszystkich kupców branży spożywczej i mleczno-nabiałowej wzywa się do odebrania w czasie od 13. 5. do 15. bm. formularzy rozliczeniowych w myśl nowej instrukcji ministerialnej w Oddziale Kontroli, pokój nr 7.

Zakłady Pracy przy sporządzaniu wykazów pracowników uprawnionych do pobierania kart zaopatrzenia na miesiąc czerwiec br. winny przez Rady Zakładowe wyłączyć z tych wykazów tych pracowników, którzy są właścicielami gospodarstw rolnych powyżej 2 ha, właścicieli nieruchomości dających im możność utrzymania, oraz posiadających inne źródła dochodu, pozwalającego im na utrzymanie się bez uciekania się do kart zaopatrzenia.

Wykazy sporządzone przez Zakłady Pracy winny być zaopatrzone w klauzulę stwierdzającą, że nie umieszczono w nim posiadaczy gospodarstw rolnych powyżej 2 ha, właścicieli nieruchomości, oraz posiadających inne źródła dochodu, pozwalające im na utrzymanie się bez uciekania się do kart zaopatrzenia.

Czym zajmować się muszą sądy rehabilitacyjne?

Sądy dla spraw rehabilitacyjnych coraz częściej zajmować się muszą sprawami Polaków, zapisanych do III. grupy niemieckiej listy narodowej, przeciwko którym wpłynęły doniesienia o antypolską działalność w czasie okupacji. Niestety mało jest doniesień z pobudek ideowych, obowiązku obywatelskiego — więcej natomiast z zawiści osobistych, z chęci zemsty, porachunków sąsiedzkich i z innych potępienia godnych pobudek.

Taką sprawą była ostatnio rozprawa przeciwko siostrom Ludwice Naguszyckiej i Marcie Nowaczkiewiczowej z ul. Konopnickiej. W toku przewodu sądowego doniesienie Franciszki Domagałowej, poparte przez matkę i siotsry Grzymskie, okazało się niewiarogodne. Zeznania ich w sądzie były mętne i sprzeczne ze sobą. Oskarżenia nie zdołano utrzymać wobec jasnych i wyraźnych zeznań świadków obrony. Oskarżycielki zamierzały przy pomocy sądu załatwić swoje porachunki osobiste. Sąd po skrupulatnie przeprowadzonej rozprawie przywrócił obu oskarżonym prawa obywatelskie.

Sąd rozpatrywał również sprawę 22-letniej Marceli Melińskiej z ul. Garbary, zaręczonej w czasie okupacji z SS-mannem. Przewód sądowy wykazał, że Melińska była istotnie zaręczona z niejakim Ritzem, sublokatorem jej rodziców. Ritz zakochał się w młodej Polce, którą „eindeutschowali" jako nieletnią jej rodzice. Po pijanemu groził Melińskiej, że wsadzi ją i rodziców do obozu, o ile nie zgodzi się na formalne zaręczyny. Pod groźbą rewolweru alkoholika i awanturnika zgodziła się na to, nie taiła jednak, że przy pierwszej sprzyjającej okazji zerwie z nim zaręczyny. I istotnie — gdy Ritz powołany został do służby wojskowej, Melińska zaręczyny z nim zerwała. Ponieważ poza tym nie można było jej udowodnić żadnego czynu antypolskiego, przeciwnie — świadkowie wykazali, że udzielała Polakom pomocy materialnej nawet z narażeniem siebie, sąd, uznając, że czyn swój niehonorowy odpokutowała częściowo przez roczny pobyt w Potulicach, otwarł oskarżonej drogę powrotu do polskości, zawieszając jej honorowe prawa obywatelskie na przeciąg jednego roku i skazując ją na 3.000 zł grzywny.

Natomiast sąd oddalił wniosek o rehabilitację zmarłej w obozie Leokadii Wirkusowej z ul. Pięknej. Aczkolwiek wnioskodawca, jej syn, jest prawym Polakiem, to matka jego niestety przez dwukrotne wyjście za mąż za Niemców (ostatnio jako 58-letnia kobieta w czasie okupacji), nie wykazała swojej polskiej odrębności narodowej. Wniosek o wpisanie na niemiecką listę narodową, według przedłożonych akt U. B., postawiła już w styczniu 1940 r. Syn jej, nie chcąc zapisać się na niemiecką listę narodową, opuścił nie tylko matkę, ale i Bydgoszcz.

Całkiem odrębną była sprawa rodziny Wolańskich, zapisanych w czasie wojny na jedną z list uprzywilejowanych. Sąd coprawda wszystkich zrehabilitował ,skazał jednak syna na 20.000 zł grzywny, matkę na 10.000 zł, obciążając wszystkich trzech (zmarłego ojca oraz matkę i syna) po 5.000 zł opłaty stosunkowej. Poza tym syn pozbawiony został praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Rozprawa co prawda wykazała, że rodzina Wolańskich zachowywała się w czasie okupacji poprawnie, jednak sąd uznał za wskazane dotkliwiej ukarać syna, który jako człowiek wykształcony nie powinien był tak łatwo ulegać presji niemieckiej w czasie, kiedy tysiące młodzieży polskiej skutecznie przeciwstawiało się okupantowi.

Święto Morza w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (zz). W związku ze zbliżającym się obchodem Święta Morza (29 czerwca), w sali posiedzeń MRN odbyło się z inicjatywy Ligi Morskiej pod przewodnictwem prez. Twardzickiego zebranie przedstawicieli władz, partii, organizacji i całego społeczeństwa, celem omówienia ramowego programu Święta Morza w Bydgoszczy, który uprzednio zilustrował prezes LM. mec. Janicki.

Święto Morza organizuje się pod hasłem: Jednoczmy się przy morzu. Przewodnictwo nad ogólno-krajowym Świętem Morza (głównym punktem obchodu jest Szczecin) przyjął prezydent Bierut, marszałek Żymierski i ks. kardynał prymas Hlond. Przewodniczącym obchodu w Bydgoszczy został jednogłośnie wybrany prezydent Twardzicki. Do komitetu honorowego wchodzą: wojewoda pomorski, przedstawiciel Sądu Okręgowego, WP, duchowieństwa, dyr. Instytutu Bałtyckiego, przedstawiciel OKZZ, przewodniczący WRN, Komisji Międzypartyjnej, dyr. Inst. Gosp. Wiejskiego oraz wiceprez. Izby Przem. Handl.-Morskiej. Komitet Wykonawczy składa się będzie z trzech przedstawicieli Woj. Urzędu Informacji i Prop., dwóch Miejskiego Urzędu Inf. i Prop., trzech przedstawicieli organizacji młodzieżowych, jednego przedstawiciela Towarzystw wioślarskich i 5-ciu Ligi Morskiej. Opracowanie szczegółowe programu Święta Morza powierzone zostało Komisji Wykonawczej.

Sport

W niedzielę odbędą się na Stadionie Miejskim dalsze rozgrywki o mistrzostwa okr. w szczypiorniaku. W drugiej kolejce spotkają się o g. 9-ej „Polonia" z „Brdą", o g. 10.30 „Zjednoczenie" z „Grafiką". Rozgrywki w szczypiorniaku nie cieszą się wielką popularnością, tym czasem piękny ten sport w pełni zasługuje na żywności.

Po południu rozgrywki piłkarskie: g. 14 „Polonia" II — „Wisła" II (Grudziądz) o mistrz. kl. B. Godz. 16 „Polonia" — „Chojniczanka" o mistrz. kl. A. Godz. 18 juniorzy „Polonii" — juniorzy „Chojniczanki" (j)

Stoimy w obliczu hegemonii Słowian

Rozsądek i uczucie nakazuje nam przyjaźń z ZSRR

W początkach swego istnienia oddział bydgoski Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej napotkał na przeszkodę utrudniającą w dużym stopniu życie organizacji. Był to brak własnego lokalu, który hamując — silnie rozwój Towarzystwa. Dopiero po jego zdobyciu życie Towarzystwa wkroczyło na właściwe tory.

W tym właśnie lokalu odbyło się, przy licznym udziale gości i sympatyków, ogólne zebranie TPPR.

Jako pierwszy przemówił przedstawiciel Zarządu Głównego z Warszawy prof. Albrycht. Przedstawił on trudności jakie napotyko Towarzystwo w związku z niechętnym stanowiskiem społeczeństwa polskiego i podkreślił, że celem Towarzstwa jest leczenie tej choroby. „Zadaniem Towarzystwa jest usuwanie nieporozumień i braku zrozumienia naszych narodów opartego na pozostałościach z czasów carskich. Należy wytwarzać zdrową atmosferę przyjaźni i wzajemnego zrozumienia opartą nie tylko na uczuciu, lecz przede wszystkim na rozumie".

Z kolei zabrał głos przedstawiciel oddz. bydg. TPPR dyr. Kański, który wskazując na przyczyny istniejącego stanu podkreślił, iż pomijając nawet stronę uczuciową rozsądek wskazuje nam na konieczność przyjaźni tych dwóch narodów.

Następnie wygłosił przemówienie mec. Sawicki. Przedstawił on rolę jaką może odegrać wspólny sojusz tych dwóch narodów w organizowaniu się Słowiańszczyzny. Stoimy w obliczu hegemonii Słowian.

Nad faktem tym nie można przejść do porządku dziennego. Mówiąc o metodach pracy Towarzystwa mówca stwierdził, że działalność jego nie może się ograniczać tylko do samych rodaków, lecz winna dotrzeć do społeczeństwa radzieckiego. Tylko przez poznanie wzajemne wiedzie droga do właściwej przyjaźni.

Mec. Trzebiński przedstawił zagadnienie z innej strony. Podkreślił on, jak wielką rolę odgrywa uczucie w życiu Polaka i z tego też względu większą uwagę trzeba poświęcić podejściu uczuciowym.

Dalej przemawiał mjr. Malinowski który wskazał, że ogół społeczeństwa polskiego nie odnosi się jednak wrogo do narodu radzieckiego, oraz ze ważną rolę w kształtowaniu się stosunku społeczeństwa polskiego do Związku Radzieckiego odegrał sam fakt wyzwolenia Polski przez Armię Czerwoną.

Jako następny zabrał głos wicewojewoda Zygmunt Felczak. Reasumując dotychczasowe wypowiedzi stwierdził on, że całe zagadnienie obraca się obecnie wkoło pytania: „rozum, czy serce". Podkreślając, że środowisko polskie jest właśnie środowiskiem „sercowym" oraz, że powodem prawie wszystkich błędów popełnionych przez Polskę było właśnie uczucie, mówca wskazał, iż naród polski trzeba właśnie nauczyć logicznie myśleć.

„Społeczeństwo polskie musi sobie jasno uświadomić, że przyszłość Polski, jako państwa słowiańskiego wiąże się ściśle z odpornością bloku słowiańszczyzny. Nasza przyszłość jako państwa słowiańskiego jest olbrzymia". Mówiąc o zadaniach, jakie czekają TPPR wicewojewoda Felczak powiedział iż naszym najważniejszym zadaniem jest właśnie walka z kołtuństwem, przez którą wiedzie droga do nowej lepszej przyszłości Polski. Z kolei zabrał głos prof. Langer który wskazał że na wszelkich niesnaskach między narodami słowiańskiemi zawsze najwięcej korzystali Niemcy.

Na zakończenie dyskusji przemówił dyr Kański, po czym ukonstytuował się zarząd wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Do zarządu weszli: przew. — dyr. Kański, pierwszy wiceprzew. — wicewoj. Felczak, drugi wiceprzew. — dyr. Wojciechowski, skarbnik — mec. Sawicki, sekretarz — p. Szantyr, z-cy cz. zarz. prof. Langer i mjr. Malinowski, komisja rewizyjna: prez. Twardzicki, dr Piechocki i mec. Trzebiński.

Zgon śp. Saturnina Wasielewskiego

Nieubłagana śmierć wyrwała ze społeczeństwa znanego i cenionego obywatela naszego miasta śp. Saturnina Wasilewskiego.

Śp. Zmarły urodził się 17. 10. 1910 r. w Grudziądzu. Przeniósłszy się do Warszawy, otworzył tam przedsiębiorstwo radiotechniczne. W czasie okupacji śp. Wasilewski czynny był w polskim ruchu podziemnym, a po oswobodzeniu Bydgoszczy, przeniósł się do stolicy Pomorza i tutaj otworzył przedsiębiorstwo branży radiowej, które w krótkim już czasie stało się wzorową placówką gospodarczą.

Zarówno jako społecznik, jak i działacz sportowy Zmarły zaskarbił sobie powszechny szacunek i uznanie. Był m. in. członkiem BTW i KS „Polonia". Za jego inicjatywą organizowano spotkania- międzymiastowe.

Śp. Saturnin Wasilewski szanowany był także przez swoich pracowników dla których nie miał słowa „nie". To też żałoba szczególnie wśród pracowników firmy „Jupiter" jest wielka.

Jak donosiliśmy w swoim czasie śp. Zmarły uległ katastrofie samochodowej pod Borównem. Ciężko rannego przewieziono do Bydgoszczy, gdzie dr Zemojtel dokonał natychmiastowej operacji czaszki. U rannego stwierdzono przebicie czaszki, i duże uszkodzenie tkanki mózgowej, w której tkwiły odłamki kostne. Uszkodzenie mózgu sięgało głębokości 3—4 cm. Dnia 1 maja br. stan chorego był zadowalający. Z powodzeniem stosowano penicilinę. Chory znajdował się w oddziale chirurga dr Staszewskiego. Dzięki wysiłkom lekarzy stan rannego polepszał się z każdym dniem.

Nic nie zdradzało, że dnia 10 bm. dojdzie do katastrofy. Jeszcze w południe stan chorego był zadowalający. Jednak około 14-tej śp. Wasilewski dostał kilka ataków o charakterze epileptycznym. Podczas ostatniego ataku w stanie bezprzytomności śp. Wasilewski zmarł o godz. 14.30. Przy zgonie obecna była stroskana żona Zmarłego.

W Zmarłym żona straciła troskliwego męża, dwoje nieletnich dzieci najlepszego ojca, sfery rzemieślniczo-przemysłowe człowieka, który dziesiątki lat jeszcze mógł był służyć sprawie rozwoju gospodarczego, sportowey niezmordowanego działacza, a społeczeństwo wzorowego i ofiarnego obywatela.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Z obrad Sekcji Restauratorów

W Rzeźni Miejskiej odbyło się nadzwyczajne zebranie Sekcji Restauratorów. Obradom przewodniczył prezes sekcji p. Kocerka. Omawiano sprawę dekretu Min. Apr. i H. o koncesjonowaniu przedsiębiorstw przemysłu gastronomicznego. Obecni na zebraniu, ref. Woj. Wydz. Aprow. i H. p. Łęgowski i kier Miejsk. Wydz. Apr. i H. p. Binder udzielili wyjaśnień w sprawie dekretu, stwierdzając, że jednym z jego celów jest niedopuszczenie do zawodu restauracyjnego niefachowców. Właściciele restauracji obowiązani są do dnia 17 czerwca br. stawić wnioski o przydzielenie koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw gastronomicznych. Złożone wnioski poddane zostaną rewizji, której dokona komisja składająca się z delegatów Urz. Woj., WRN, OKZZ, Zw. Rew. i Izby Przem.-Handl. Dekret nie sprzeciwia się jednak aby inwalidzi wojenni i więźniowie polityczni po odpowiednim przeszkoleniu mogli ubiegać się o przyznanie im koncesji. Przyjęto również do wiadomości uchwałę MRN o ustaleniu jednolitego podatku konsumcyjnego w wys. 10 proc. od rachunku. W wolnych głosach poruszono sprawę rewizji artykułów spożywczych dokonywanych często nieprawnie przez funkcjonariuszy MO. Na skutek interwencji Miejsk. Wydz. Apr. i H. władze MO sprawę tą już uregulowały. (jf)

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

5,57 Transm. progr. og.-polsk. 7,05 Program. 7,10 Transm. progr. og.-polskiego. 8.30 Wiad. miejsc. 8.35 Dykt. progr. dla radiow. 8,45 Konc. życzeń. 11,30 Aud. dla szkół „Sielanka polska XVII i XVIII wieku" w opr. St. Stapf, 11,45 Pog. roln. pt. „Choroby agrestu" opr. Z. Makowski 11,57 Transm. programu og.-polsk 12,50 Muz. obiadowa, ork. PR pod dyr. A. Reznera, kwart. jaz. PR i W. Kocikowski — tenor. 13,50 Transm. progr. og.-polsk. 14,40 „Nocne pogwarki w magazynie odpadków" słuchow. aud. eksperymentalna J. Matysik, reż Zdz. Kunstmana, opr. muz. G. Kardasia 15,00 Muz. lud. polska (płyty). 15,10 Pog. sportowa (Toruń). 15,20 Muz. słowiańska (płyty). 15,35 Kącik PCK. 15,45 Inf. miejsc., 16,00 Transm. progr. og.-polskiego. 21,00 Konc. rekl. (Toruń). 21,15 Kącik rzemieślnika. 21,20 Rozm. ze słuchacz. (Toruń) 21,30 Rec. fort. J. Jasieńskiego. 21,55 Kronika dnia. 22,00 Transm. progr. og.-polsk. 22,30 Konc. rekl. (Bydgoszcz). 22,45 Muz. operowa (płyty), 23,00 Transm. progr. og.-polsk., 23,35 Konc. życz., 24,00 Zakończenie audycji.

Z przeszłości miasta Bydgoszczy

Napisał K. Hańczewski

Grod wśród głębokich borów

Od czego pochodzi nazwa Bydgoszcz?

Data założenia bydgoskiego zamku ginie w mrokach wieków. W kronikach po raz pierwszy pod rokiem 1222 znajdujemy wzmianki, że Konrad Mazowiecki posiadał także zamek bydgoski. Po śmierci Konrada w roku 1247 Kujawy z zamkiem bydgoskim przechodzą na syna jego Kazimierza. W roku 1253 na pewnym przywileju, danym Cystersom byszewskim przez tegoż Kazimierza, podpisany jest jako świadek „Bogusław, kasztelan bydgoski". Jest to pierwsza i jedyna wzmianka, jaką udało się znaleźć w Kodeksach. (Kodeks Dyplomatyczny Rzyszczewskiego i Muczkowskiego — Warszawski Tom I str. 90) Przyjąć więc należy datę kasztelanii bydgoskiej na drugą połowę XIII. wieku. Prócz zamku w owej epoce już musiał istnieć gród jakiś skoro była kasztelania.
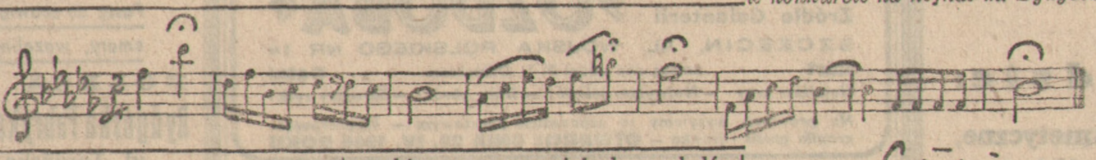
Gdy w roku 1920 losy zaniosły mnie do Bydgoszczy, zaciekawiła mnie przeszłość tego pięknego miasta. Szperałem w bibliotekach i polskich księgarniach szukając opisów Bydgoszczy w polskim języku. Wynik moich poszukiwań był przerażająco ubogi! Dzieje Bydgoszczy były historycznie i kronikarsko bardzo mało znane. Oprócz kilku sporadycznych artykułów w pismach periodycznych i opisów pobieżnych oraz broszurki ks. Ignacego Polkowskeigo nie była Bydgoszcz pod względem historycznym w polskim języku nigdzie wyczerpująco opisana. Natomiast Niemcy rozpisywali się o Bydgoszczy na szeroką skalę. Naturalnie — zwyczajem swoim — haniebnie fałszując historię. Pewien anonimowy autor broszurki o Bydgoszczy pisał z całą tylko u Niemców spotykaną bezczelnością, że „Bydgoszcz nie posiada żadnej historii.

„Za młodem jest miastem, aby samodzielną mogła mieć historię, a znaczenia nabrała dopiero przez wcielenie do monarchii pruskiej" (sic). Uderza wprost dziwna obojętność i niepojęty brak zainteresowania ze strony polskiej. Nikt nie stanął w obronie prawdy, aczkolwiek z łatwością można było zadokumentować, udowodnić, że historia Bydgoszczy sięga w sześć z górą wieków przeszłości.

Broszurkę tej szczytnej misji podjął się wreszcie ks. Ignacy Polkowski z Bydgoszczy. Po dokładnym przestudiowaniu ogólnych kronik, kodeksów dyplomatycznych itd. wystąpił ks. Polkowski w dniach 29 stycznia i 8 lutego 1871 roku w Bydgoszczy z publicznym odczytem na temat: „Bydgoszcz, kilka historycznych wspomnień o zamku i mieście". Na życzenie ówczesnych słuchaczy, zgodził się ks. Polkowski na ogłoszenie odczytu drukiem. Cały dochód z odczytu i sprzedaży broszurek przeznaczył ks. Polkowski na ochronkę bydgoską. Był to jedyny obszerniejszy opis historii Bydgoszczy w polskim języku jaki napotkałem. Aczkolwiek autor na wstępie zaznacza, że odczyt nie ma żadnej pretensji do wyczerpującej monografii Bydgoszczy i że nie był do druku przygotowany, broszurka ta zawiera bardzo wiele ciekawych historycznych wiadomości o Bydgoszczy, za co należy się ks. Polkowskiemu szczególne uznanie. Autor dzieli historię Bydgoszczy na 4 główniejsze epoki. W pierwszej części, obejmującej okres lat 120 zapoznaje nas z historią samego zamku bydgoskiego oraz legendą o tymże zamku. W drugiej ciągnącej się od roku 1346, to jest od wydania dokumentu erekcyjnego przez króla Kazimierza Wielkiego, aż do ostatnich lat panowania Kazimierza Jagiellończyka, przytacza autor wiele pięknych wspomnień z historii miasta. W trzeciej epoce ciągnącej się aż do roku 1772, a więc z górą przez lat 300 przedstawia autor tylko ważniejsze i pamiętniejsze chwile Bydgoszczy. Ostatnią epokę pod panowaniem pruskim, ze zrozumiałych względów tylko pobieżnie opisuje.



Konrad Palubiński, laureat nagrody w konkursie na hejnał m. Bydgoszczy



OD CZEGO POCHODZI NAZWA BYDGOSZCZ?

Według autora, podanie ludu mówi, że nazwa „Bydgoszcz" pochodzi od zamku, który nosił nazwę: „bity gość" dla napadów i rozbojów uprawianych przez ówczesnego pana zamku, których ofiarą padali podróżni i sąsiedzi. W kronice bernardyńskiej spotyka się wywód od 2 wyrazów „byt Gothow" czyli „pobyt Gotów", co jednak prawdą historyczną poprzeć się nie da. Niemiec Künasth wywodzi nazwę od słów: „byt czyli pobyt gości" habitatio hospitum. Zdaniem autora pierwszy wywód jest najbardziej zbliżony do prawdy.

Najdawniejszy opis Bydgoszczy zostawił nam Wojciech Łochowski, radca miejski, w łacińskim manuskrypcie z roku 1636 noszącym tytuł „Typographia civitatis Bydgostiensis etc". Ciekawy ten opis, niedokończony niestety, w polskim przekładzie tak brzmi:

„Miasto Bydgoszcz leży w głębokich borach, do dwóch, trzech i czterech mil rozciągających się, pełnym zwierza różnego rodzaju. Całe miasto jest murem opasane, ma wysoką wieżę na czele rynku, roku 1600 kształtnie postawioną i ratusz ozdobnie murowany. Domy murowane dachówką pokryte i wytrysk wody na rynku kształtnie urządzony. Trzy bramy murowane, z których jedna ku Poznaniowi, druga do Kujaw, trzecia ku Pomeranii prowadzi. W mieście i za miastem jest wszystkich kościołów z zakonnicami dziewięć. Rzeka, przy której miasto założone, nazywa się w polskim języku Brda, mała wprawdzie w swym korycie, ale w pożytku wielka, półtory mili od Bydgoszczy w Wisłę wpadająca. Bierze swój początek z jezior kaszubskich i ma to do siebie, że w najtęższą zimę nie zamarza. Drzewa do budowli z borów kaszubskich niezmiernej wielkości spławia. Obfituje w ryby różnego rodzaju, osobliwie w łososie, które z morza Wisłą aż pod samą Bydgoszcz dochodzą. Czasem, tak jak w roku 1604 jednego dnia do skrzyni 170 wskoczyło. I inne ryby mają tu lepszy smak, niż gdzie indziej w rzekach. Młyny na tej rzece są trzy, zbudowane dawniejszych czasów od wójtów i mieszkańców bydgoskich, które teraz do starostw należą. Mennica także do bicia różnych pieniędzy wielkim kosztem nad rzeką jest założona, tak dalece, że w całem Królestwie Polskim jej podobnej i tak pożytecznej nie masz. Biją w niej ze złota Hungaryki (czyli czerwone złote) ze srebra: talary, ortony i drobną monetę. Pożytek z tej rzeki z połowu ryb od ujścia jej do Wisły aż do młynów służy starostom, miastu zaś od młynów aż do granic miasta, na co miasto ma osobny przywilej od króla Stefana Batorego.

Z portu także miasto Bydgoszcz jest sławne, dla czego z obojga brzegów rzeki ma śpichlerze kosztowne i widzenia godne, nie innym końcem, jak do zachowania zboża i innego rodzaju towarów założone, które tu z Wielkiej Polski, osobliwie z całych Pałuk, Krainy, Kaszub i Kujaw w wielkiej mnogości zwożą, skąd je sposobnego czasu do Gdańska wielkimi i małymi statkami posyłają.

Z Gdańska zaś napowrót przywożą do Bydgoszczy wielką obfitość śledzi soli morskiej, wina francuskiego i inne towary pochodzące z Rygi. Tąż rzeką spławiają od Gdańska drzewo, tak do budowli, jak na opał, które w borach kaszubskich, bydgoskich i koronowskich spuszczają. Piwa także wielką moc do Gdańska mieszczanie zawożą, skąd jednak więcej szkody niż pożytku mają, bo go za wiele posyłają. I garnki wielkie podługowate, na kształt góry ułożone, do Gdańska spuszczają, skąd na przedmieściach w pobliższych wsiach wzdłuż brzegu Brdy, jak naprzykład w Bartodziejach i w Siersku wielka liczba garncarzy mieszka.

Za dobrodziejstwem więc tej rzeki miasto do takiej świetności i obfitości przyszło, że pospolicie szlachta, widząc swój majątek skurczony w domu, tu się przenoszą i zacząwszy handlować zbożem do Gdańska wnet swojemu niedostatkowi zapobiegają. Z pól, łąk, ogrodów, wirydarzy i sadów obfitujących w owoce różnego rodzaju, to miasto jest na okół ozdobne."

Tyle cytowany rękopis. Wzmianka o garncarzach bydgoskich tu uczyniona nastręcza sposobność przytoczenia paru wierszy ze znanego poematu Klonowicza pod tytułem „Flis", w którym o Bydgoszczy te czytamy słowa:

Brda sobą Wisłę wspiera na północy
Już w Ksieńcu będąc, czuje się na [mocy,
Dogadza matka, chociaż starszą, córce
W bystrym uporze.
Tymże też ujściem ujrzysz owe góry
Haniebne, z garnców niosą wodne fury,
Które prowadzą z Bydgości zdunowie,
Jak olbrzymowie.
Gdy całkiem nieśli z gruntu wyważone
Skały Tesalskie, które ułożone
Jedna na drugą do niebieskich pro-
Sięgały bogów. [gów

Niemcy okradają repatriantów

Ruch repatriacyjny z Zachodu doznaje coraz większego nasilenia. Do portów naszych przybijają prawie codziennie statki z repatriantami, zwłaszcza z Niemiec. Repatrianci są z reguły okradani przez niemieckich marynarzy na statkach. Niemcy okradają Polaków z całą bezczelnością, bowiem prowadzący transporty angielscy oficerowie nie są w stanie wszystkiego doglądnąć, zresztą dość obojętnie odnoszą się do tego, co się dokoła nich dzieje. Repatrianci wiozą ze sobą bardzo skromne mienie. Często jest to ich cały majątek, bowiem w Polsce wszystko stracili. Gdy tracą i to, są zupełnymi nędzarzami.

Okradanie Polaków przez Niemców ma miejsce w tym samym czasie, w którym repatrianci niemieccy wywożą z Polski całe stosy bagażu i przez nikogo niepokojeni opuszczają Polskę, ochraniani uczciwie przez milicjantów polskich. W myśl układu z Międzysojuszniczą Komisją Kontrolną wolno Niemcom zabierać tylko tyle bagażu, ile są zdolni unieść.

W rzeczywistości do punktów przejściowych Niemcy przybywają z ogromnymi ilościami bagażu, zwożonego na wózkach, a nawet małych platformach. W rezultacie mieszkania poniemieckie, przeznaczone dla Polaków, pozbawione są przez okupanta niemieckiego wszelkiego mienia, a zawierają niemal z reguły co najwyżej gołe meble. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Należy oczekiwać jak najszybszego wydania rozporządzeń wykonawczych, które ukrócą zbytnią swobodę Niemców i zapobiegną wywożeniu z Polski majątku, pochodzącego niejednokrotnie z dokonanych w Polsce grabieży. Wydaje się, że stanowczy zakaz używania przez repatriowanych Niemców wózków do przewozu bagażu w najprostszy sposób ureguluje sprawę zgodnie z życzeniami i postanowieniami Komisji Kontrolnej.

Drzewo niemieckie na odbudowę Anglii

FRANKFURT n. MENEM (ZAP). Lasy niemieckie w amerykańskiej strefie okupacyjnej dostarczyć mają w najkrótszym czasie wielkich ilości drzewa o wartości 3.500.000 funtów szterlingów. Drzewo to przetransportowane zostanie do Anglii, gdzie zużyte będzie przy budowie domów.

†

W dniu 10, 5. 1946 r. o godzinie 14.30 po ciężkich i krótkich cierpieniach zmarł mój najukochańszy mąż i ojciec ś. p.

Saturnin Wasielewski

pozostawiając w głębokim żalu **żonę i dzieci**

Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek dnia 13. 5. 1946 o godz. 8.30 w kościele św. Wincentego á Paulo na Bielawkach.

Wyprowadzenie zwłok o godz. 17 na cmentarz Nowo-Farny

†

W dniu 10. 5. 1946 r. o godz. 14.30 po ciężkich i krótkich cierpieniach zmarł w szpitalu na Bielawkach nasz Drogi i Ceniony Szef ś. p.

Saturnin Wasielewski

pozostawiając w głębokim żalu kierownictwo oraz pracowników F-my JUPITER w Bydgoszczy.

Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek dnia 13. 5. 1946 o godz. 8.30 w kościele św. Wincentego á Paulo na Bielawkach.

Wyprowadzenie zwłok o godz. 17 na cmentarz Nowo-Farny

†

Dnia 10 maja br. o godz. 14,30 po długich i ciężkich cierpieniach, będących następstwem tragicznego wypadku samochodowego, zmarł członek naszej Spółdzielni ś. p.

Saturnin Wasielewski

W ś. p. Zmarłym, Spółdzielnia traci gorliwego członka, który w postępowaniu swym miał na celu tylko jej dobro

Przewodniczący Rady Nadzorczej
Spółdzielni Wydawniczej „Zryw"
Zygmunt Felczak

HANDLOWE

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych. Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. tel. 137-07.

WÓZKI DZIECIĘCE — MASZYNY DO SZYCIA sprzedaje — kupuje. W. Czachorowski,



Skład Maszyn i Wózków, Bydgoszcz, Pomorska 21, wejście Śniadeckich. [3246

Fotograficzne aparaty i artykuły. Kupno — sprzedaż. Fototechnika Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. [3019r

Sprzedam **Radoaktywny kompres** (poduszkę) 0,052 mg. Ra uznany przez Instytut Radowy. Leczy artretyzm, reumatyzm, lumbago itd. Zgłoszenia Bydgoszcz, Matejki 2, Kolasiński. [3200

Kupię każdą ilość tektury surowej do wyrobu papy dachowej. Stranz, Bydgoszcz, Nakielska 139. [3227

Wieńce piękne — tanio — Kwiaciarnia „Storczyk", Bydgoszcz, Dworcowa 35, tel. 33-81. [3240

Trzypiętrowy, komfortowy dom centrum cena 4.000.000,— lub ½ domu, **dwupiętrowy** dom cena 1.400.000,—, **place budowlane** na Bielawkach, **2.800 dolarów w złocie,** pewna hipoteka korzystnie sprzeda. Nowe zlecenia przyjmuje „Pogoń" Pośrednictwo Nieruchomości Spółdzielnia Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, telefon 33-16. [3233

Bieliznę damską, pończochy poleca Zofia Serafinowicz. Łódź, ul. Nowomiejska 4 [2532r

„Victoria" klej kauczukowy do dętek wysyłamy za zaliczeniem „Reklama", Łódź, Piotrkowska 46. [1938r

Domy, wille, place budowlane, gospodarstwa, zakłady przemysłowe, sklepy poleca — poszukuje Centrala Pośrednicza „Cepos". Poszukujemy stałych lub dorywczych zastępców miejscowych i poza miejscowych. [3188

Sportowy sprzęt — piłki, dętki, siatki, koszulki, spodenki piłkarskie, rękawice bokserskie, kupno—sprzedaż. Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83.

Futra, lisy, skórki futerkowe, materiały włókiennicze, konfekcję, galanterię skórzaną, podróżną kupuje — sprzedaje Skład Włókienniczo-Futrzarski Gdynia, Świętojańska 36. [3028r

Poszukuję kamienice, sklepy, mniejszych domów ewent. ogródkiem, młyn wodny, posiadłości wiejskie od 20—350 mórg. — Gotówka. Małek, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 46. [3155

Maszyny biurowe remonty, konserwacje, przebudowa pisma na układ polski w 24 godz. Na czas remontu wypożyczamy inną maszynę. Zakupujemy maszyny biurowe nawet zniszczone i połamane **Zakład Reperacyjny** Maszyn Biurowych **Janusz Skarbonkiewicz** — Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15. [2978r

Skład przyborów fotograficznych, Bydgoszcz. Al. 1 Maja 22 kupuje wszelki sprzęt i materiał fotograficzny, filmy, klisze, papiery, aparaty. Dobrze płaci. [2842r

Mieszkania, sklepy, domy, poszukuje, poleca dyskretnie. Biuro pośrednicze. Gdynia, Starowiejska 7. [2968r

RÓŻNE

Dziewczyna z umiejętnością gotowania potrzebna. Zgłoszenia Bydgoszcz, Sielanka 6. [3041r

Biegła maszynistka może się zgłosić. Wiadomość w IKP, Bydgoszcz, Jagiellońska 2 (pod arkadami) „3040r". [3040r

Potrzebni strycharze do wyrobu dachówek cementowych. Zgłoszenia Stranz, Bydgoszcz, Nakielska 139. [3226

Dobrego czeladnika krawieckiego damskiego i męskiego przyjmie Zakład Krawiecki — Inowrocław, Toruńska 26. [3014r

Artretyzm, reumatyzm, choroby kobiece, cierpienia pourazowe, krążenia nerwowe, stany po zapaleniu żył leczy **Inowrocław-Zdrój.** Wodolecznictwo — Inhalatorium. Informacje Zarząd Zdrojowiska. [2633r

Drukarskich kalkulatorów — dysponentów poszukują Zakłady Graficzne „Społem", Łódź, Andrzeja 63. [3016r

Apteka w Poznaniu poszukuje zaraz magistra oraz siły pomocniczej. Zgłoszenia IKP — Poznań, Działyńskich 8 pod „Apteka". [3029r

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek, zdolności, rady — przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50,— zł zadatku na odpowiedzi za zaliczeniem. **„Martyni", Kraków Skrytka poczt. 475.** [2971r

Potrzebny cholewkarz — zaraz. Bydgoszcz, ul. Warszawska 2/2. [3223

Bratusowa Łucja z Wilna poszukuje synów Janusza i Zdzisława. Wiadomość kierować: Szczecin, Wojewódzki Urząd Ziemski. [3017r

Kto wie o losie kapitana Mieczysława Bały z Stanisławowa, proszony zawiadomić Bałową Aleksandrę, Bydgoszcz, Warmińskiego 18. [3206

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubione dokumenty: kartę rejestracyjną RKU licencję handlową nr 26 Leon Żak, Bydgoszcz, A. Asnyka 2. [3239

Potrzebni: stenotypistka, biuralistka, kalkulator, statystyk, szofer-mechanik do Państwowej Fabryki w Toruniu. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz nr „3207".

Zamienię 3 pokojowe mieszkanie z kuchnią Bydgoszcz. **ul. Kordeckiego 13, m. 3 na** mieszkanie ul. Dworcowa wzgl. Al. 1 Maja. Spieszne oferty „lekarz". [3230

Dobrzy szewcy na stałą damską robotę potrzebni. Zgłoszenie: Gdynia, Świętojańska 66 (sklep). [2957r

Tkacza samodzielnego lub tkaczki poszukuje od zaraz. Warunki dobre. Bydgoszcz, Mazowiecka 31/33, tel. 13-40. [2997r

POSZUKIWANIA

Kmita Zygmunt z Warszawy, Polna 40 zaginął podczas powstania, ktokolwiek wie o losie jego lub jego rodziny proszony jest o uprzejme podanie wiadomości. Jan Wawrzyńczyk, Łódź Żeromskiego 98. [3043r

Bratusowa Łucja z Wilna poszukuje synów Janusza i Zdzisława. Wiadomość kierować: Szczecin, Wojewódzki Urząd Ziemski. [2984r

Marchewkę Stanisława lub jego siostrę Jadwigę poszukuje rodzina. Wiadomość podać: Słupsk, ul. Szczecińska 12/3. [3242

MATRYMONIALNE

Dla brata mego wdowca bezdzietnego, kupca branży spożywczej na stanowisku w Poznaniu poszukuję żony do lat 45, najchętniej posiadającej jakikolwiek skład. Poważne oferty do IKP, Poznań, Działyńskich pod nr „300". [3004r

Niebrzydka urzędniczka na stanowisku, lat 26 z braku znajomości chciałaby tą drogą poznać pana inteligentnego do lat 40 celem wspólnego spędzenia wolnych chwil (małżeństwo niewykluczone). Tylko poważne zgłoszenia IKP, Bydgoszcz dla „Dolores". [3235

Starszy felczer, lat 49, samotny trzeźwy, przystojny, stały charakter, pragnie poznać Panią inteligentną, niezależną, do lat 49. Cel matrymonialny. Oferty: Sokolniki koło Wielunia. Poste-restante pod S. G. [3042r

Panienka inteligentna lat 23, wysoka, zgrabna, blondynka, chciałaby poznać miłego towarzysza. Wdowiec z dzieckiem nie wykluczony, możliwie Panowie na stanowisku. Oferty IKP, Bydgoszcz nr „3214". [3214

Kawaler, lat 30, przystojny, inteligentny, na poważnym stanowisku, nawiąże korespondencję również z inteligentną, ładną, zgrabną (koniecznie) i miłą panienką do lat 28. Stan materialny obojętny. Listy wraz z całoosobową fotką, którą zwrócę proszę kierować IKP, Bydgoszcz, pod arkadami dla „Marzyciel". [3167

Kawaler, lat 43, bez nałogów, właściciel nieruchomości wartości kilkunastu tysięcy złotych przedwojennych, pozna pannę sympatyczną, zamożną do lat 35. Cel matrymonialny. Oferty IKP, Łódź, Piotrkowska 66 pod „Zrównoważony". [3052r

Blondynka przystojna inteligentna, niebiedna pozna w celu matrymonialnym pana z wyższym wykształceniem o podobnych walorach. Oferty wyczerpujące Katowice, Dworcowa 9, IKP „Kultura". [3002r

Kawaler, lat 33, niebrzydki, przedsiębiorczy, bez nałogów, zamożny przemysłowiec, pozna pannę, panią zamożną, oszczędną, znającą buchalterię. Cel matrymonialny. Oferty pod „Romantyk" IKP — Łódź, Piotrkowska 66. [2963r

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 37

E-08403